

Ściekowa wolna amerykanka



str. 8

Sanok w powietrznej czołówce



str. 9

Spotkanie z Gwiazdą



str. 10

Miłość polsko-tajska



str. 11

Wrócił do pracy z dziećmi

Zawieszony w obowiązkach służbowych od jesieni 2008 roku Marian Kawa powrócił do pracy w sanockim Domu Dziecka. Placówka musiała mu wypłacić ponad 35 tys. zł (netto) za wstrzymane dodatki płacowe. Pieniądze na ten cel przekazało Starostwo Powiatowe. Taki jest bilans 4-letnich przepychanek przed sądami i Komisją dyscyplinarną dla nauczycieli, funkcjonującą przy wojewodzie podkarpackim.

w piśmie przesłanym dyrektorze Domu Dziecka. Zgodnie z Kartą Nauczyciela, umorzenie postępowania dyscyplinarnego automatycznie przywraca nauczyciela do pracy,

dze wyasygnowało ze swojej kasy Starostwo Powiatowe, zwiększając budżet podległej placówki. Zainteresowany już je otrzymał, z początkiem lipca wrócił też do pracy z dziećmi.



Dzieci powinny mieć szczęśliwe, bez troskie dzieciństwo. Dla niektórych to, niestety, tylko marzenie – z winy dorosłych.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Przypomnijmy: pracujący jako wychowawca w Domu Dziecka Marian Kawa – były poseł, działacz SLD i aktywny samorządowiec – został oskarżony przez kilkoro wychowanków o stosowanie przemocy fizycznej. Dyrektorka placówki powiadomiła organa ścigania oraz rzecznika dyscyplinarnego dla nauczycieli przy wojewodzie podkarpackim, zawieszając opiekuna w obowiązkach służbowych. W styczniu 2010 sąd uznał oskarżonego winnym i skazał na 3 tys. zł grzywny. Sąd apelacyjny dopatrzył się jednak nieprawidłowości i uchylił wyrok, nakazując ponowne rozpatrzenie sprawy. Kolejny wyrok zapadł w kwietniu 2011 r. Sąd ponownie uznał, że wychowawca naruszył nietykalność cielesną dzieci, ponieważ jednak część z nich wycofała obciążające zarzuty, odstąpił od wymierzenia kary, warunkowo umarzając postępowanie na 2 lata. Sąd apelacyjny tym razem podtrzymał wyrok sądu I instancji, który uprawomocnił się w grudniu 2011 r.

Nie znaleźli dowodów

Sprawa równocześnie toczyła się przed Komisją dyscyplinarną dla nauczycieli, funkcjonującą przy wojewodzie podkarpackim. Reprezentująca rzecznika dyscyplinarnego jego zastępczyni Krystyna Chowaniec uznała, że zarzuty wobec wychowawcy Domu Dziecka są poważne i wystąpiła do komisji o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego, w trakcie którego pełniła rolę oskarżyciela.

Zakończyło się ono w lutym tego roku, po uprawomocnieniu wyroku sądowego. Werdykt okazał się zaskakujący – komisja umorzyła postępowanie, argumentując, iż postawiony Marianowi Kawie zarzut stosowania przemocy fizycznej wobec podopiecznych... nie znalazł potwierdzenia w materiale dowodowym. Krystyna Chowaniec zaskarżyła to postanowienie do Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej przy ministrze edukacji narodowej. Nie zostało ono jednak rozpatrzone z powodów formalnych – okazało się, że złożyła je osoba nieuprawniona. Jak wyjaśnił MEN, wniesienie odwołania przysługuje wyłącznie stronie postępowania, a zastępca rzecznika, który nie ma stosownego upoważnienia, stroną tą nie jest. Na podjęcie jakichkolwiek innych kroków zabrakło czasu, upłynął bowiem termin odwoławczy.

Słodki smak zwycięstwa

W ten sposób postanowienie wydane przez komisję dyscyplinarną dla nauczycieli stało się prawomocne, co potwierdził kurator oświaty

zapewniając mu jednocześnie wypłatę wszystkich zaległych dodatków płacowych wstrzymanych na czas zawieszenia. W tym przypadku jest to kwota przekraczająca 50 tys. zł brutto, na którą składają się dodatki stażowe, tzw. dodatki trudnościowe oraz wyrównanie nagrody jubileuszowej. Pienią-

Uważa, że jego kontakty z wychowankami są dobre, a jego praca ma sens. Nie czuje się wypalony, wręcz przeciwnie – wierzy, że może jeszcze zrobić wiele dobrego. Niewątpliwie, odczuwa również ogromną satysfakcję z wygrania 4-letniej batalii.

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

Vacu Activ Studio odnowy biologicznej
Umów wizytę 504 249 407

rolletic
masaż

kabiny Vacu Activ
Dla pierwszych 20 osób wizyta gratis
decyduje kolejność rezerwacji wizyty
Sanok ul. Kazimierza Wielkiego 8/2A

Notowania TS

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Właściciele i dzierżawców terenów nad Sanem, popularnie zwanych SOSENKAMI. Jedno z najpiękniej położonych miejsc w mieście, które winno być turystyczną perełką Sanoka, wygląda smutnie, wręcz przygnębiająco. Jedyne niewielki obszar, obejmujący lokal, w którym odbywają się wesela i różne inne imprezy oraz kilka domków letniskowych, prezentuje się w miarę dobrze. Cały pozostały teren to wybujała trawiasta dżungla ponad metrowej wysokości. W jej gąszczu zniknęły kiedyś urządzone tam boiska do siatkówki plażowej, zniknął też plac zabaw dla dzieci z urządzeniami, które zapewne kończy zjadać korozja. Zarośnięty przez chaszczkę niedostępny brzeg Sanu oraz dziury w asfaltowej ścieżce dopełniają goryczy.

Taki to obraz Sanoka wywożą z naszego miasta turyści, którzy zdecydowali się zamieszkać w Ośrodku Wypoczynkowo-Rekreacyjnym SOSENKI w Sanoku, weselni i biesiadni goście, rowerzyści oraz spacerowicze. Oj, łza się kręci w oku sanoczan, kiedy wspominają „Sosenki” sprzed kilkudziesięciu lat i patrzą, jak te obecne straszą. Czy tak być musi?

CHWALIMY: Sanockie muzea – MBL oraz Muzeum Historyczne – za dorobienie się sporej ilości dobrej klasy przewodników. Od turystów, którzy w sezonie turystycznym licznie odwiedzają te placówki, słyszymy same głosy podziwu i zachwytu dla ich ogromnej wiedzy, sztuki, z jakim potrafią przekazać mnóstwo ciekawych informacji (żeby nie zanudzić) oraz taktu, z jakim to czynią. – To wspaniali ambasadorzy Sanoka – usłyszeliśmy od grupy z Warszawy, skądinąd wiedząc, że warszawiacy na ogół nie są skłonni do pochlebstw. Wśród przewodników są osoby, które oprowadzają wycieczki i osoby indywidualne z zagranicy, czyniąc to w którymś z obcych języków. Nie spotkaliśmy się z przypadkiem, żeby trzeba było zagranicznym gościom odmówić usługi ze względu na brak obcojęzycznych przewodników. Jeśli tak jest rzeczywiście, to jest to wielka sprawa. Każda tego typu wpadka byłaby plamą nie do wywabienia. A zatem w szczycie sezonu turystycznego wielkie brawa i słowa uznania dla sanockich przewodników. Jesteście wielcy! **emes**

Trzy grzyby do barszczu

Dobre gospodynie mówią, że dwa grzyby do barszczu to o jeden za dużo. A coż można powiedzieć, gdy jest ich jeszcze więcej? Chyba tylko tyle, że to zbytek. Podzielamy tę opinię.

Ganiliśmy ostatnio organizatorów dużych imprez kulturalnych, że nie potrafią się ze sobą dogadywać, czego żalnym efektem jest dublowanie się imprez organizowanych w tym samym terminie. Postużyliśmy się przykładem „Sanockiego Jarmarku” i „Bartnika Ziemi Sanockiej”, które odbywać się będą w tym samym czasie w Sanoku. Dokładnie w niedzielę 26 sierpnia.

Okazuje się jednak, że ten sam dzień wybrała sobie na wielkie święto myśliwska brać.

Właśnie w niedzielę, 26 sierpnia w Zagórze odbywać się będzie „Rykwisko Galicyjskie”, wielka impreza o zasięgu co najmniej regionalnym, przyciągająca do się tysiące miłośników łowiectwa.

Oj, chciałoby się zaryzykować z wściekłości i to głośno, aby coś wreszcie dotarło do organizatorów tego typu dużych imprez, że postępując bezmyślnie, bądź egoistycznie, robią krzywdę nie tylko potencjalnym swoim gościom, ale i sobie. Po co? **emes**

FOTO ŚMIESZKI



Powiat Sanocki

U nas też żniwa!

Sanok, blisko czterdziestotysięczne miasto, a jednak w jego obrębie funkcjonuje sporo gospodarstw. Ba, można nawet zobaczyć najprawdziwsze żniwa, o czym świadczy poniższe zdjęcie.



Trzyletni Tomek nie mógł oderwać oczu od pracującego w rejonie ulicy Słonecznej kombajnu.

Wykonano je w ubiegły piątek, u podnóża Szklanej Górki na Posadzie, która od niepamiętnych czasów była terenem rolniczym. Jeszcze w latach 90.

XX wieku były tam całe pola upraw, głównie zbóż i ziemniaków, m.in. przy ulicy Robotniczej, w rejonie ulic Okrzei-Klucy, na „Porcelanie”. Ludzie

hodowali krowy, świnie, drób, króliki.

Na Szklanej Górze do tej pory funkcjonuje kilka gospodarstw. Na wąskich drogach można spotkać ciągniki, kosiarki, maszynę do kopania ziemniaków, a nawet kombajn. Daleko im do nowoczesnych wypasionych maszyn z klimatyzacją w środku, ale mieszkające w okolicy małe dzieci i tak są zachwycone. – Kombajn jest czerwony i bardzo duży – opowiada z przejęciem trzyletni Tomek, który miał okazję obserwować jeżdżącą po polu maszynę.

Z informacji uzyskanych w Urzędzie Miasta wynika, że według wykazu kart rolnych mamy w Sanoku 405 gospodarstw o powierzchni 602 tzw. hektarów fizycznych. Znajdują się praktycznie w każdej dzielnicy, zwłaszcza na Posadzie, w Olchowcach, na Dąbrówce i Białej Górze (Wójciostwo). **(z)**

Czekanie na parking

Trwają prace przy budowie wielopoziomowego parkingu w centrum Sanoka. Powstaje w ramach projektu „Poprawa atrakcyjności turystycznej miasta Sanoka...” Jest to jeden z nielicznych tego typu obiektów na Podkarpaciu. Wykonawcą inwestycji jest firma SKANSKA.

Dofinansowanie na jego realizację władze miasta pozyskały z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013. Realizacja tej inwestycji pozwoli znaleźć dodatkowe 98 miejsc parkingowych w ciasnej zabudowie centrum miasta, w sąsiedztwie rynku miejskiego i rewitalizowanego placu św. Michała.

Do tej pory prowadzone są prace ziemne. Po zdemontowaniu pasaży dla pieszych w pobliżu parkingu, wykonująca zadanie firma Skanska zabezpieczyła wykop. Obecnie wykonywane są ściany fundamentów parkingu od strony sąsiadującego z parkingiem Młodzieżowego Domu Kultury.

Parking będzie liczył trzy kondygnacje, zwieńczone żelbetowym stropodachem, na którym umiejscowiony zostanie tzw. zielony dach, obsadzony krzewami liściastymi i iglastymi oraz drzewkami. Dookoła parkingu wybudowane zostaną chodniki



W przypadku tej inwestycji potwierdza się budowlana stara prawda, iż najtrudniej jest wyjść z ziemi.

dla pieszych. Powstanie także winda towarowo-osobowa, obsługująca parking.

Całkowita kubatura obiektu to 10 tys. m kw., a jego powierzchnia użytkowa – 3 tys. m kw. Projekt obejmuje także odnowienie polichromii w zabytkowym kościele oo. Franciszkanów. Wartość projektu to prawie 7,5 mln zł, w tym dofinansowanie ponad 2 mln zł. Zakończenie zadania planowane jest na maj 2013 roku. **af**

Kolekcjoner telewizorów i zaliczek?

Do redakcji zgłosiła się kolejna osoba, której „fachowiec” z Błoni ukradł telewizor i zaliczkę.

Historię opisywaliśmy w ubiegłym tygodniu. W 2009 roku pani Barbarze z Sanoka zepsuł się telewizor. Wezwała fachowca z „Serwisu RTV Zbigniew Drozd”. Właściciel warsztatu zabrał odbiornik do naprawy i pani Barbara nigdy więcej nie zobaczyła swojego Philipsa, podobnie jak 100 zł zaliczki. Na nic zdały się prośby i groźby adresowane do fachowca. Nieskutecznym okazał się też Powiatowy Rzecznik Praw Konsumenta, Sąd Rejonowy i Komornik Sądowy. Żadne pisma i nakaazy nie zmusiły mężczyzny do zwrotu telewizora i pieniędzy.

Pani Barbara musiała kupić nowy odbiornik za prawie 1,4 tys. zł i straciła 40 zł na bezskuteczną egzekucję komorniczą, bo fachowiec-złodziejzasek nie ma żadnego majątku i jest zadłużony...

Jak się okazało, pani Barbara nie jest jego jedyną ofiarą. Po publikacji tekstu zadzwoniła do redakcji pani Elżbieta ze Srogowa Górnego, opowiadając podobną historię. Do zepsutego telewizora wezwała pana D. z Błoni. Ten zabrał go do warsztatu w celu naprawy, a następnego dnia zjawił się w Srogowie ponownie, domagając się 200 zł zaliczki.

– Twierdził, że musi kupić części – wspomina kobieta. Od ten pory nie zobaczyła ani telewizora, ani pieniędzy.

– Po prostu je ukradł i nie było siły ludzkiej ani boskiej, aby je odzyskać – denerwuje się na samo wspomnienie kobieta. Ostatecznie musiała kupić nowy telewizor. – Nie wiem, czy to pomoże, ale proszę powiedzieć pani Barbarze, że człowiek ten oszukał nie tylko ją i że działał dokładnie tak samo. Nie tylko ona dała się nabrać – kończy pani Elżbieta.

Swoją drogą ciekawe, czy „kolekcjoner” telewizorów i zaliczek ma na swoim koncie jeszcze inne podobne numery. W końcu, jak się kłótki skrzykną dzięki „TS”, to zrobisz z chłoptem porządek. **(z)**



W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 247 interwencji, w tym: 53 publiczne, 32 domowe, 19 dotyczących zakłócenia spokoju i porządku publicznego, 5 – kradzieży, 3 – uszkodzenia mienia, 2 – gróźb karalnych, po 1 – uszkodzenia ciała i przywłaszczenia oraz 9 związanych z kolizjami. W policyjnym areście osadzono 22 osoby.

Sanok

* Do dwóch podobnych zdarzeń doszło w ubiegłym tygodniu, możliwe więc, że ich autorem był ten sam sprawca. 2 sierpnia zgłoszono uszkodzenie powłoki lakierniczej w alfa romeo zaparkowanym przy ul. Cegielnianej, a trzy dni później porysowanie karoserii volvo przy ul. Kościuszki. Właściciele samochodów oszacowali straty odpowiednio na 400 i 1000 zł.

* 3 sierpnia mieszkaniec ul. Lenartowicza zawiadomił, że nieznanymi sprawcami połamali drewniane elementy altany oraz ławkę, a także uszkodzili dachówki z ogrodzenia posesji biblioteki. Straty wyniosły około 1000 zł.

* Tego samego dnia miało miejsce włamanie do budynku gospodarczego przy ul. Lwowskiej. Złodziej zabrał kosiarkę elektryczną oraz przewód elektryczny. Właścicielka wyceniła straty na około 300 zł.

* Dwudziestoletnia mieszkanka powiatu sanockiego straciła telefon sony ericsson wartości 500 zł. Zdaniem pokrzywdzonej przestępstwo miało miejsce 4 sierpnia w jednym ze sklepów przy ul. Feliksa Giełki.

Gmina Zarszyn

* Do groźnego wypadku drogowego doszło 1 sierpnia na ul. Bieszczadzkiej w Zarszynie. 34-letni mieszkaniec Rybnika, kierujący ciągnikiem DAF, najechał na tył jadącego w tym samym kierunku i wykonującego manewr skrętu w lewo poloneza, który prowadziła 29-letnia kobieta. W wyniku zderzenia doznała obrażeń ciała, podobnie jak jadący z nią 31-latek (oboje to mieszkańcy powiatu sanockiego). Poszkodowani zostali przewiezieni do sanockiego szpitala. W chwili zdarzenia kierujący pojazdami byli trzeźwi.

Gmina Tyrawa Wołoska

* Policja szuka złodzieja, który 1 sierpnia skradł kamerę sieciową z budynku Urzędu Gminy w Tyrawie Wołoskiej. Straty oszacowane zostały na blisko 800 zł.

Gmina Zagórze

* Podobna kradzież miała miejsce dwa dni później w Tarnawie Dolnej. Złodziej zabrał około 15 metrów przewodu miedzianego, stanowiącego uzimienie budynku szkoleniowego Zakładu Robót Górniczych w Krośnie. Straty – 600 zł.

Kierowcy na promilach



W ostatnim czasie zatrzymano tylko dwóch pijanych kierowców. W Strachocinie wpadł 73-letni Kazimierz F., który kierował fiatem, mając 1,49 promila alkoholu we krwi. Natomiast w Sanoku policjanci złapali 44-letniego Wacława K., jadącego skodą (2,73 promila). Obaj są mieszkańcami powiatu sanockiego.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Marian Struś.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Podwórkowe lato na szóstkę

Już od pięciu lat podczas wakacji sanockie „podwórka” rozbrzmiewają gwarem i śmiechem bawiących się dzieci. Nie ma agresji i przekleństw. Uczestnicy – od przedszkolaków po gimnazjalistów – tworzą zgodnie funkcjonujące społeczności, spędzając czas na grach i zabawach. A wszystko dzięki świetnej akcji Sanockie Lato Podwórkowe, którą „kupiło” od nas wiele innych samorządów. Starszym łąza kręci się w oku, bo osiedlowe podwórka przypominają im właśnie podwórka z czasów, kiedy nie było telewizji, komputerów i i-Padów, a dzieciarnia z całej okolicy spędzała czas razem.



Dzieci nie wymagają Bóg wie czego. Wystarczy towarzystwo rówieśników, pomysły na wspólną zabawę i dyskretna opieka dorosłych.

Sanockie Lato Podwórkowe – program finansowany z budżetu miejskiego w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych – doczekał się już 5. edycji. Pomysł jest prosty: przeszkoleni, potrafiący pracować z dziećmi młodzi ludzie, przygotowują i realizują autorskie programy zajęć na świeżym powietrzu. – Są to zajęcia ruchowe, plastyczne, sprawnościowe, edukacyjno-

profilaktyczne – wymienia burmistrza ds. rozwiązywania problemów alkoholowych i jedna z inicjatorek przedsięwzięcia. Zajęcia odbywają się popołudniami na każdym z 9 podwórek, we wszystkich dzielnicach Sanoka, trzy razy w tygodniu. Corocznie korzysta z nich 400 młodych sanoczan! Oczywiście, wiele zależy od talentu i umiejętności pracy z dziećmi zatrudnionych przez

urząd wychowawców. My, odwołując się do podwórka przy ulicy Robotniczej, trafiamy bardzo dobrze. Widać, że pracujące tam panie Katarzyna Józefek (studentka pedagogiki w PWSZ) i Ewa Woźniszczyszyn (na-

uczycielka, obecnie na umowie w MBL jako przewodnik) świetnie sobie radzą z gromadką podopiecznych. Na boisku jest ponad 30 dzieci i wciąż dochodzą kolejne. Są w dobrej komitywie – znają się po imieniu, przekomarżają. Na ławeczkach rozmawiają rodzice i dziadkowie najmłodszych, bo maluchy muszą przyjść z opiekunem. – Rzeczywiście, frekwencja jest duża. Mamy dni, kiedy przychodzi tu prawie 50 dzieci! – opowiadają panie „nauczycielki”. Dzieci chętnie biorą udział w konkursach. – Uwaga, start! – krzyczy spod płotu pani Kasia. Rozpoczyna się bieg w workach. Śmiechy, brawa, niektórzy przewracają się. Na mecie czekają na zwycięzców drobne upominki. Są też cukierki dla wszystkich. Niemalże rytuałem jest gra „w dwa ognie”, podwórkowy hit od pokoleń. – Nie może obyć się bez niej żadne spotkanie – uśmiecha się pan Ewa.

– Dzieci są bardzo zadowolone z zajęć, czekają na nie. Organizacja jest fantastyczna, a panie wręcz uwielbiane. Wszystko na szóstkę! – nie może się nachwalić Elżbieta Rycyk, mama 4-letnich bliźniaczek, Kornelii i Natalii oraz 7-letniego Krzysia, który uczestniczył w „lecie” już w ubiegłym roku.

Jolanta Ziobro



Gabrysia Kukła (12 lat): – Polecam wszystkim na wakacje! Przychodzę tu prawie od początku. Są fajne zabawy organizowane przez panie, można porozmawiać z koleżankami i kolegami z osiedla. Następnym razem zabiorę moją młodszą siostrę. Przyjdziemy tu razem, zamiast siedzieć w domu.

Profilaktyczne badania USG dla dzieci w Sanoku

Kolejny raz mali sanoczanin w wieku od 9 miesięcy do 6 lat będą mogli skorzystać z bezpłatnych badań USG. Badania odbędą się dzięki współpracy Fundacji Ronalda McDonalda i Burmistrza Miasta Sanoka.

Zgodnie z obietnicą daną sanoczanom przed rokiem, ambulans fundacji zawita do Sanoka po raz drugi. W zeszłym roku z podobnych badań skorzystało około 200 dzieci. Tym razem darmowe badania odbędą się w dniach 5, 6, 7 września br. W akcji pomagają będą wolontariusze z Urzędu Miasta oraz z restauracji McDonald's. Badania są bezpieczne i bezbolesne. Mają na celu dokładną ocenę stanu narządów wewnętrznych dzieci oraz wykrycie ewentualnych odstępstw od normy. Badania są realizowane według standardów medycznych określonych dla tej grupy wiekowej przez Polskie Towarzystwo Ultrasonograficzne i wykonywane przez doświadczonych lekarzy – radiologów.

Lekarze będą przyjmować w ambulansie Fundacji, który

stacjonować będzie w Rynku. Jest to unikalna, mobilna stacja medyczna, składająca się z poczekalni – rejestracji oraz dwóch gabinetów lekarskich, wyposażonych w nowoczesny sprzęt ultrasonograficzny. Warto zaznaczyć, iż jest to jedyny taki pojazd w Europie.

Aby wziąć udział w badaniu USG należy zapisać dziecko, dzwoniąc pod numer: tel. 13 46 52 862 w godzinach 9-14.

Zapisy trwają od 13 sierpnia do wypełnienia list. Liczba miejsc jest ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń. Udział w badaniu bez rejestracji nie jest możliwy.

Czas potrzebny na badanie to około 15-18 minut. Po zakończeniu rodzice otrzymują wyniki badań oraz ewentualne porady lekarskie.

Ważna jest pamięć. Miasto pamięta

Urząd Miasta w Sanoku prowadzi remonty mogił wojennych. Prace będą kosztować ok. 67 tys. zł, z czego 64 tys. zł władze miasta pozyskały z Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz od Wojewody Podkarpackiego.



Miasto wzięło sobie do serca stan mogił żołnierskich na cmentarzu centralnym i przystąpiło do ich remontu. Inicjatywę tę mieszkańcy Sanoka przyjęli z dużym uznaniem.

W ramach prac kontynuowane są remonty nagrobków w kwatery żołnierzy Wojska Polskiego na Cmentarzu Centralnym w Sanoku. W zeszłym roku miasto wyremontowało sporą część tych mogił, teraz przysła kolej na pozostałe. Odnowione zostaną również: mogiła patriotów polskich

rozstrzelanych na wzgórzu Gruszka i 6 mogił zbiorowych w kwatery żołnierzy Armii Radzieckiej.

Prace, które potrwać do końca września, polegają głównie na wyczyszczeniu i odmalowaniu nagrobków, uzupełnieniu ubytków oraz zabezpieczeniu metalowych elementów przed korozją. **af**

Najpiękniejsze ogrody i balkony do konkursu wystąp!

Żyj kolorowo

Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej postanowiło reaktywować KONKURS NA NAJPIĘKNIEJSZY OGRÓD I BALKON w mieście i powiecie sanockim. W ten sposób nawiązuje do identycznej inicjatywy swego poprzednika – Towarzystwa Upiększania Miasta – sprzed lat.

Zdecydowaliśmy się na „powtórkę z rozrywki”, chcąc żyć piękniej i bardziej kolorowo, zainspirowani publikacjami „Tygodnika...” w tym temacie. Jesteśmy przekonani, że konkurs przyczyni się do podniesienia estetyki miasta i powiatu, nada im kolor, zwiększy dbałość mieszkańców o wygląd posesji i będzie promował nowatorskie rozwiązania dekoracyjne. Pozwoli także wyłonić najpiękniejsze ogrody, balkony, tarasy i ich twórców – mówi Waldemar Och, prezes Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej.

Konkurs odbywać się będzie w dwóch kategoriach: najpiękniejszy ogród oraz najpiękniejszy balkon, bądź taras. Mogą w nim brać udział właściciele obiektów położonych przy domach jedno i wielorodzinnych oraz innych obiektach użyteczności publicznej położonych w granicach miasta i powiatu.

Warunkiem udziału w konkursie jest zgłoszenie deklaracji (można ją pobrać ze strony internetowej www.tpszs.sanok.pl, lub w Biurze Obsługi Klienta Urzędu Miasta pok. nr 1). Do deklaracji należy dołączyć 3-5 zdjęć obiektu w formie papierowej lub cyfrowej na płycie dvd.

Kandydaci z terenu gmin powiatu sanockiego (za wyj. Sanoka) dokonają zgłoszeń w Urzędzie swojej Gminy. Zgłoszenia wraz ze zdjęciami należy składać w kopercie z napisem: „Konkurs na najpiękniejszy ogród (balkon)” w Urzędzie Miasta lub dla zgłoszeń z gmin w siedzibach Urzędów Gmin.

Czas trwania konkursu od 10 sierpnia do 30 września. Od 10 sierpnia nastąpi rozpoczęcie przyjmowania zgłoszeń, które będzie trwało do 24 sierpnia. Potem od 25 sierpnia do 30 sierpnia komisja konkursowa, w uzgodnionym z właścicielem obiektu terminie, dokona wizytacji zgłoszonego do konkursu obiektu. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się w okresie akcji „Sprzątania Świata” w 3 dekadzie września.

Gorąco zachęcamy Państwa do jak najliczniejszego udziału w konkursie. Pokażmy Polsce i światu, że chcemy i potrafimy dbać o nasze ogrody, balkony i tarasy, że chcemy żyć kolorowo i zależy nam, aby nasze Miasto i Powiat przyciągały do siebie zielenią i kolorami kwiatów.

emes



Tak w Sanoku, ani w Polsce jeszcze nie ma, a chciałoby się, żeby tak było. Niestety autor tego zdjęcia musiał wyjechać aż do Austrii, aby coś takiego zobaczyć.

Pobili i uszkodzili

Wizyty w Sanoku nie będzie miło wspominał 26-letni mieszkaniec powiatu brzozowskiego. Nie dość, że został pobity, to jeszcze uszkodzono mu samochód.

Do zdarzenia doszło 5 sierpnia na terenie lokalu gastronomicznego przy ul. Ogrodowej. Według relacji pokrzywdzonego, został on bez powodu zaatakowany przez dwóch młodych mężczyzn. Agresorzy bili go rękami i kopali po całym ciele, w wyniku

czego doznał wybitcia trzech zębów i stłuczeń twarzy. Policjanci szybko ustalili, że sprawcami są mężczyźni w wieku 20 i 22 lat, mieszkańcy powiatu sanockiego. Ponadto młodszy z nich uszkodził samochód ofiary. Straty wyceniono na kwotę 1000 zł. **(b)**

Uderzone gałęzią

O dużym pechu może mówić 33-letnia kobieta, która w niedzielę wybrała się na spacer z niespełna roczną córeczką. Spadła na nie spora gałąź, w efekcie czego trafiła do szpitala.

Do zdarzenia doszło chwilę przed godz. 16 na ul. Rybickiego. W pewnym momencie kobieta usłyszała trzask łamiącego się drzewa, po czym na nią i jej dziecko spadła gałąź. Wezwana na

miejsce załoga pogotowia ratunkowego podjęła decyzję o zabranii ich do szpitala. Na szczęście poszkodowane nie doznały poważniejszych obrażeń i po badaniach mogły wrócić do domu. **(b)**

Pęka budynek MDK

W budynku Młodzieżowego Domu Kultury przy placu św. Michała pojawiły się pęknięcia – na suficie, ścianach i podłodze. Fachowcy przypuszczają, że powodem mogą być prowadzone wokół roboty budowlane. Powiatowy Inspektor Budowlany zdecydował o wyłączeniu obiektu z użytkowania. Przerwano zajęcia dla dzieci, a wewnątrz mogą przebywać tylko pracownicy administracji.



Budynek MDK był remontowany w ubiegłym roku. W tym sezonie także będzie wymagał drobnych prac naprawczych.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Pierwsze niepokojące sygnały pojawiły się pod koniec lipca. Po powrocie z urlopu, dyrektor MDK Jakub Osika usłyszał od pracowników, że są kłopoty z drzwiami w sali muzycznej – zamek przestał „pasować” do ościeżnicy, która opadła. Pojawily się też pęknięcia na suficie, ścianach i podłodze. Po kilku dniach sytuacja była na tyle niepokojąca, że szef placówki powiadomił starostwo, a organ prowadzący – Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Ponieważ najwięcej pęknięć było od strony północnej, czyli tej, gdzie SKANSKA buduje wielopoziomowy parking, zorganizowano spotkanie z wykonawcą. – Bu-

dowlancy zabezpieczyli stemplami drzwi i wmurowali na ścianach zewnętrznych szklane szybki, które pękają, jeśli budynek pracuje – relacjonuje dyrektor. Na razie pękła jedna z takich szybek, od strony hali targowej.

Inspektor dmucha na zimne

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego podjął decyzję o wyłączeniu całego budynku z użytkowania. Pozostała tylko administracja, która zajmuje pomieszczenia od strony kościoła farnego, gdzie pęknięć prawie nie ma. – W razie czego będziemy uciekać oknem – żartuje dyrektor Osika, choć do śmiechu wcale mu nie jest. W ubiegłym roku, z powodu remontu, powakacyjne zajęcia z dziećmi ruszyły z poślizgiem. Mam nadzieję, że

w tym nie będzie żadnych niespodzianek i wystartujemy jeszcze we wrześniu – dodaje. Dzieci, póki co, mogą korzystać z bardzo ciekawej oferty przygotowanej we współpracy z PTTK: wycieczek po Sanoku i okolicy, które będą organizowane do 14 sierpnia.

Po mieście krążą różne pogłoski na temat przyczyn pęknięć. Najczęściej jako winowajca wskazywana jest SKANSKA i budowany po sąsiedzku parking. – Faktem jest, że realizowane niemal za naszą ścianą wykopy są bardzo głębokie, a pęknięcia pojawiły się wtedy, kiedy wykonawca zbliżył się do ściany budynku i fundamentów – mówi Osika. Zabytkowy budynek posadowiony jest na glinie, ma fundament z kamienia połączony z zaprawą, niczym niezbrojony, na pewno reaguje na to, co dzieje się wokół.

Z dokładnością do dziesiątej części milimetra

Stanisław Tabisz, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego, na razie nie widzi żadnego winowajcy. – Przyczyn może być wiele. Na placu św. Michała prowadzone są prace archeologiczne. W odkopanych piwnicach gromadzą się wody opadowe, które mogły dostać się pod fundamenty MDK. Wokół trwa budowa sieci kanalizacyjnej i wodociągowej. Są wykopy, pracuje sprzęt powodujący drgania – wymienia.

Oczywiście, powodem mogą być także głębokie wykopy pod parking. Stanisław Tabisz demontuje informacje, że prace prowadzone są niezgodnie z projektem – aczkolwiek drobne odstępstwa mogą się zdarzyć – i że SKANSKA zbyt mocno „podkopała” się pod halę i MDK. Został już powołany biegły, który ma przygotować opinię i rozstrzygnąć, czy inwestycja może zagrażać bezpieczeństwu placówki.

Inspektor wydał też zalecenia. Pierwszym było zlikwidowanie przejścia wzdłuż budynku (gdzie wcześniej był postój taksówek) i wyłączenie MDK z użytkowania. Na jego polecenie zostały także podstemplowane drzwi, a wykonawca musi maksymalnie przyspieszyć prace związane z przygotowaniem fundamentów pod parking i zabezpieczyć ścianę od strony MDK.

Są też prowadzone szczegółowe pomiary. – Na obiekcie założono stałe punkty geodezyjne, monitorowane przez fachowców, którzy z dokładnością do 0,1 mm mogą stwierdzić, czy obiekt się przemieszcza – zapewnia Stanisław Tabisz. Nie powinno więc być niespodzianek, aczkolwiek MDK może wymagać napraw, a może nawet niewielkiego remontu.

Nowe technologie w Centrum Rozwoju Edukacji

Regionalne Centrum Rozwoju Edukacji wzbogaci się o nowoczesne laboratorium maszyn sterowanych numerycznie. Zostanie ono sfinansowane ze środków programu „Transfer nowoczesnych technologii”. Projekt opiewa na kwotę 2,5 mln zł, z czego 15% to wkład własny.

Część tej kwoty placówka wypracowała sama z osiągniętych dochodów, pozostałą kwotę przekazało Starostwo Powiatowe. – Kształcenie fachowców w zawodach technicznych ma dzisiaj ogromne znaczenie, dlatego inwestujemy i będziemy inwestować w każde przedsięwzięcie, które może poprawić sytuację młodych ludzi na rynku pracy – mówi Sebastian Niżnik, starosta sanocki.

Całość programu obejmuje 12 projektów w centrach kształcenia praktycznego w województwie podkarpackim. Pomimo że projekt realizowany przez sanockie Regionalne Centrum Rozwoju Edukacji należy do najmniejszych w całym programie, jednak i tak jest sporym projektem jak

Naszym marzeniem było posiadanie laboratorium pomiarowego, w którym można byłoby weryfikować poprawność działań osób szkolących się przy obrabiarkach numerycznych. Za sprawą udziału w programie, marzenie to wkrótce się ziści – mówi Waclaw Żuchowski, dyrektor RCRE.

W chwili obecnej trwają prace adaptacyjne w pomieszczeniach przyszłego laboratorium, wymieniona zostanie stolarka okienna oraz położona specjalna podłoga z żywicy syntetycznej. Same maszyny pojawią się w ośrodku pod koniec tego roku.

– Dzięki temu projektowi będziemy mogli dostarczać potencjalnym pracodawcom takich pracowników, którzy mogą płynnie przejść z fazy kształcenia do pracy na no-



Dzięki udziałowi w programie sanockie Centrum Rozwoju Edukacji wzbogaci się o nowoczesne laboratorium maszyn sterowanych numerycznie.

na możliwości ośrodka. Głównym ograniczeniem był wymagany wkład własny.

Dzięki temu programowi w sanockim centrum powstanie nowoczesne laboratorium maszyn sterowanych numerycznie. Będzie to 5 maszyn, reprezentujących głównie działy naszego rodzimego przemysłu: 2 maszyny do obróbki skrawaniem, giętarka do blach, plazmowa przecinarka do blach oraz robot spawalniczy. Warto dodać, że pracownia RCRE jest jedyną na terenie powiatów sanockiego, leskiego, brzozowskiego i bieszczadzkiego, która posiada atest Instytutu Spawalnictwa w Gliwicach, dzięki czemu jest to jedyny ośrodek, który kształci spawaczy.

– Centrum posiada pracownię, gdzie szkolenia z zakresu obróbki maszyn numerycznych przeprowadza się na symulatorach.

woczesnych urządzeniach. Chcemy rozszerzyć szkolenia o elementy automatyzacji procesów spawania, stąd m.in. zakup robota spawalniczego – mówi z satysfakcją dyrektor Żuchowski.

Przypomnijmy, Regionalne Centrum Rozwoju Edukacji to placówka, która zajmuje się głównie kształceniem zawodowym. Począwszy od praktycznej nauki zawodu na rzecz szkół powiatu sanockiego, poprzez szkolenia w formie kursów, aż po szkoły dla dorosłych. Obecnie w zajęciach dla osób dorosłych bierze udział ok. 100 słuchaczy, natomiast z zajęć dla szkół korzysta blisko 500 uczniów tygodniowo. Kształcą się tu specjaliści w wielu zawodach np.: technik mechanik, elektromechanik samochodowy czy technik telekomunikacji.

Zaryczą najlepsi w Polsce

26 sierpnia, w niedzielę, w Zagórze odbędzie się jedna z największych w kraju imprez myśliwskich RYKOWISKO GALICYJSKIE. I to będzie już czternasta jego edycja. W programie mnóstwo atrakcji, a wśród nich: Otwarte Drużynowe Mistrzostwa Polski w Szlachetnej Sztuce Wabienia Jeleni, a odrębnie Indywidualne Mistrzostwa Galicji w naśladowaniu głosu jelenia.

Tradycyjnie odbędzie się pokaz psów myśliwskich używanych do polowań, konkurs terenowej oceny poroży jeleni oraz konkurs znajomości języka łowieckiego. Rykowisko w Zagórze to także znakomita promocja wyrobów regionalnych i łowieckich oraz prezentacja kuchni myśliwskiej. Imprezę zakończy biesiada myśliwska przy dźwiękach reprezentacyjnego zespołu muzyki myśliwskiej PZŁ. Honorowy patronat nad imprezą objęli m.in.: Wojewoda Podkarpacki Małgorzata Chomycz-Smigiel-ska oraz Marszałek Województwa Mirosław Karapyta.

XIV Rykowisko Galicyjskie, którego organizatorami są: Okręgowa Rada Łowiecka w Krośnie, Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórze oraz Koła Łowieckie: „Świstak” (Zagórze), „Knieja” (Komańcza), „Jarząbek” i „Żubr” (Sanok),



Drużynowe Mistrzostwa Polski w Szlachetnej Sztuce Wabienia Jeleni będą nowością, a zarazem wielką atrakcją 13 edycji Rykowiska Galicyjskiego. Ciekawe jak wypadnie w nich nasza ekipa...

rozpocznie się o godz. 11 uroczystą mszą świętą, a następnie przemarszem pocztów sztandarowych z centrum miasta do Ośrodka Sportu i Rekreacji „Zakucie”. Na godz. 12.30 przewidziano oficjalne otwarcie imprezy, po czym do akcji wkroczy doborowa Orkiestra Dęta z Jać-

mierz. O godz. 15 rozpocznie się pokaz psów myśliwskich używanych do polowań, a o 15.45 konkurs terenowej oceny poroży jeleni oraz konkurs myśliwskich nalewek. Ok. godz. 16.30 zary-

ganizowania Drużynowych Mistrzostw Polski w naśladowaniu głosu jelenia. Ciekawe, jak wypadną miejscowi myśliwi na tle innych konkurentów.

Kiedy zakończą się wszystkie konkursy i nagrody zoistaną wręczone, ok. godz. 19 rozpocznie się biesiada myśliwska. Jej ozdobą będą niewątpliwie: występ reprezentacyjnego zespołu muzyki myśliwskiej PZŁ Mieczysława Leśniczaka oraz koncert duetu MICHAŁ I GRZESIEK, półfinalistów „Must be the music” W trakcie całej imprezy promować się będzie kuchnia myśliwska, prezentowane będą akcesoria z branży łowieckiej oraz wyroby regionalne.

„Tygodnikowi...” tradycyjnie przypadła rola patrona medialnego, z czego jesteśmy bardzo dumni, gdyż zagórskie Rykowisko zaliczamy do najciekawszych i najsympatyczniejszych imprez w regionie. Dlatego z przyjemnością zapraszamy miłośników dobrej zabawy do „Zakucia” na niedzielę, 26 sierpnia. A czynimy to już dziś, jako że w tym dniu odbywać się będzie kilka dużych, równie dobrze zapowiadających się imprez. Będziecie więc Państwo zmuszeni dokonać wyboru. Zagórskie Rykowisko niewątpliwie jest jednym z ciekawszych!

Rajd pojazdów zabytkowych

Ośrodek ZAKUCIE będzie bazą XIV Rajdu Pojazdów Zabytkowych Klasycznych i Militarnych, który odbędzie się w najbliższy weekend (11-12 sierpnia). Organizatorem rajdu jest Bieszczadzki Klub Pojazdów Zabytkowych WETERAN.

Uczestnicy rajdu, wśród których zapowiedziała się liczna grupa ze Śląska, wyruszą na trasę w sobotę o godz. 9, a prowadzić ona będzie z Zagórze przez Poraz, Niebieszczany, Bukowsko, Nowotaniec, Sieniawę, Rymanów Zdrój, Besko, Sanok i powrót do Zagórze. W trakcie pokonywania trasy przewidziane są postoje, aby tym samym umożliwić mieszkańcom obejrzanie pojazdów i porozmawianie z ich właścicielami. I tak od godz. 9.40 do 10 postój taki zorganizowa-

ny będzie w Bukowsku (k. CPN), od 10.30 do 10.45 w Sieniawie nad zaporą, od 11 do 12 w Rymanowie Zdroju i od 12.40 do 13.10 na sanockim Rynku. Od godz. 16 w bazie rajdu na „Zakuciu” rozpoczną się konkurencje sportowe, a o 19 rajdowcy ruszą w tany. Festyn taneczny zakończy sobotnią część rajdu.

W imieniu organizatorów serdecznie zapraszamy miłośników motoryzacji do spotkania z uczestnikami rajdu i ich niesamowitymi maszynami.

Oczarowani magią drewna

Jego walory artystyczne i użytkowe budzą zachwyt. Jego ciepła barwa rozgrzewa i pozytywnie nastraja. Jego wytrzymałość imponuje, budząc respekt. Drewno – niezwykle dar natury, którego zalety znane są ludzkości od najdawniejszych czasów, doczekał się nawet festiwalu. Zorganizowano go już po raz trzeci w miejscu najlepszym z możliwych – sanockim skansenie.

Trzecia edycja imprezy pn. „Zaklęte w drewnie” – wymyślona i realizowana przez Samorząd Województwa Podkarpackiego – jak zawsze ściągnęła na Białą Górę tłumy widzów. Było co robić, oglądać i kupować. Jedni oblegali stoiska z obrazami, rzezbami i rękodziełem (największe wzięcie miały drewniane kwiaty, łyżki oraz tace), drudzy odważnie stawali do konkursów przygotowanych przez leśników, rywalizując w rzucaniu drewnianymi krążkami do celu, układaniu drzewnych puzzli, wbijaniu gwoździ czy piłowaniu na czas kłody.

– Robimy czasem w lesie i postanowiliśmy z kolegą sprawdzić się przy piłowaniu. Poszło niezłe – nasz wynik to 14 sekund! – nie krył satysfakcji mocno zdyszany Andrzej Sieczkowski z Nowosielec – Najważniejsze, że można tu przyjść z rodziną. Wszyscy dobrze się bawią, jest co oglądać, muzyka gra. Jest super!

Szwejk aż się obliżywał

„Mózgowcy” sprawdzali swą wiedzę w przyrodniczym Kole Fortuny, a „nałogowcy” – umiejętności w jak najdłuższym paleniu fajki, które ze znanstwem i właściwym sobie poczuciem humoru oceniali „szwejkolodzy” z Przemyskiego Towarzystwa Przyjaciół Dobrego Wojaka Szwejka.

– To fajna impreza, przyciągająca wielu świetnych ludzi – z chęcią bierzemy w niej udział. Przemysł stoi fajkami, przywieźliśmy je



Maria Natanson i towarzyszący jej muzycy potwierdzili, iż *Čači Vorba* to zespół nie mający sobie równych

więc ze sobą wraz z częścią naszego szwejkowego regimentu w mundurach. Prym wiedzie Szwejk, który ma duże wzięcie zwłaszcza u nowożeńców. Chętnie pozują z nim do zdjęć – za każde dostaje całusy od panny młodej, więc jest już niezłe zaczadzon, ale trzyma się dzielnie – mówił ze śmiechem Zbyszek Bednarczyk z Przemysła.

W kolejce do konkursów

Nie nudzili się też najmłodsi, którzy poza udziałem w leśnych zabawach i konkursach, z zapa-

łem malowali na drewnie pod okiem artystów z Pracowni Rzeźbiarskiej w Łańcucie. – Dzieci świetnie się bawią, a przy tym uczą, bo można się tu dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy – podkre-

skómu w pracy towarzyszył 4,5-letni syn Szymon. Malec z niecierpliwością czekał na patynowanie, podczas którego mógł wreszcie czynnie wkroczyć do akcji...

śłała Małgorzata Morawska, której opinię potwierdziły wyraźnie zadowolone latorośle. – Jest fajnie! Wbijam gwoździe młotkiem i trafiałem rzutkami do koła. Wygrałem aż trzy kubki! – chwalił się Patryk. – A ja lizaka – sekundowała mu siostra Dominika. Wszyscy laureaci mogli liczyć na nagrody w postaci albumów i różnorodnych gadżetów ufundowanych przez organizatora.

Ze skrzydłami w plecaku

Spore zainteresowanie wzbudził Piotr Woroniec, który w ramach akcji artystycznej na oczach widzów tworzył 2-metrową rzeźbę. – Kiedy Urząd Marszałkowski zaprosił mnie do tej akcji, postanowiłem w ramach kilkugodzinnego happeningu stworzyć rzeźbę Anioła Bieszczadzkiego, przywołanego w piosence znakomitego zespołu SDM. To rodzaj hołdu dla muzyków ze Śląska, którzy w sposób rzadki przyczynili się do promocji naszego regionu. Mój Anioł Bieszczadzki to zmęczony turysta, znakomicie przygotowany do wędrowki technicznie, ale nie fizycznie. Taki, który jak zabarżony w górkach, to skrzydła ma w plecaku. To forma plenerowa, bez zabawy w szczególności, ale tu chodzi bardziej o ideę – wyjaśnił znakomity rzeźbiarz,



Piotr Woroniec przy pracy - aż trudno uwierzyć, że tworzony na oczach widzów Anioł Bieszczadzki powstał w kilka godzin.

Nogi rwały się do tańca

W programie festiwalu nie mogło zabraknąć występów artystycznych. Na plenerowej scenie MBL-owskiego skansenu zaprezentowała się folkowa kapela „Barnaba” z Olszany, rodzime „Angela Gaber Trio” oraz – w roli gwiazdy festiwalu – znakomity polsko-ukraiński zespół „Čači Vorba” z Lublina. Koncertująca po całej Europie i zdobywająca liczne nagrody na festiwalach grupa, zachwycała muzyką pełną żywiołowych, cygańsko-bałkańsko-karpaccy rytmów oraz przejmujących tęsknotą dumek. Słuchać w niej było tradycyjne melodie Romów, Rumunów, południowych Słowian, Greków, ale i Bliskiego Wschodu. Fuzja różnych rodzajów i stylów – etno, jazzu, nowoczesnej bałkańskiej muzyki weselnej oraz innych gatunków – w połączeniu z tradycyjnymi instrumentami oraz sztuką wykonawczym artystów, zwłaszcza rewelacyjnie śpiewającej Marii Natanson, stworzyły niezapomniany spektakl. Ci, którzy wytrwali do końca, z pewnością nie żałowali. Szkoda tylko, że nie dali się porwać do tańca. Cóż, może następnym razem...

Joanna Kozimor

Agata Sarna, kierownik Oddziału Turystyki w Urzędzie Marszałkowskim: – Ideą tego festiwalu jest promowanie wszystkiego, co jest związane z drewnem i naszym regionem. Przede wszystkim chodzi o Szlak architektury drewnianej oraz twórców, którzy wykonują z drewna przepiękne przedmioty artystyczne, jak i użytkowe. W ten projekt znakomicie wpisuje się sanocki skansen z Miasteczkiem Galicyjskim. To optymalne miejsce i czas na organizację tego festiwalu. Jest środek sezonu i mnóstwo turystów, którzy zwiedzając Park Etnograficzny, mają możliwość uczestniczenia w ciekawej imprezie. Zamierzamy ją kontynuować – już planujemy czwartą edycję, którą będziemy chcieli poszerzyć o twórców z Ukrainy i Słowacji.

Strach ma wielkie oczy

Udowodnili to uczestnicy letnich warsztatów teatralno-plastycznych zorganizowanych przez BWA. Zaproszeni do Wakacyjnego Ogrodu Sztuki, w ciągu zaledwie kilku dni przygotowali spektakl, wykazując nie tylko zacięcie artystyczne, ale i spory talent do... osławiania potworów.

Jedenastu warsztatowiczów w wieku 8-13 lat, wśród których znalazły się też dwie młode Polki z USA, przez tydzień pracowało pilnie pod okiem Joanny Szostak i Sławomira Woźniaka. Przygotowywali kostiumy, uczestniczyli w grach i zabawach, zapoznawali się z tekstem, uczyli ról. Zwieńczeniem zajęć był premierowy spektakl o potworach – i tych doskonale znanych, zaprzyjaźnionych, i tych mniej sympatycznych, które niejednemu dziecku potrafią napędzić strachu... Na szczęście – ku zadowoleniu wykonawców i widzów – wszystkie udało się oswoić.

Doceniła to złożona z rodziców i dziadków publiczność, która długo fetowała oklaskami młodych aktorów i ich opiekunów. – To bardzo potrzebne zajęcia, które ośmielają dzieci do występowania na scenie. Wnuczka podchodziła do tego sceptycznie, ale teraz się otworzyła i chętnie wzięła udział w przedstawieniu. Takich warsztatów powinno być znacznie więcej, nie tylko na wakacjach – stwierdziła pani Ala Świątek, babcia Wiktorii.

– Niesamowite, żeby w ciągu kilku dni zrobić coś takiego – to prawdziwe mistrzostwo! Nasze wnuczki, które wychowują się

w Stanach, są zachwycone tymi zajęciami. I plastycznymi, i teatralnymi. Byłam zafascynowana, z jakim entuzjazmem w nich uczestniczyły – nie mogły się wręcz doczekać kolejnych! Jestem oczarowana nie tylko profesjonalizmem, ale i zaangażowaniem pracowników BWA. Przygotowali nawet angielską wersję tekstu dla młodszej wnuczki, która trochę gorzej radzi sobie z językiem polskim! – podkreślała Helena Jaklik.

– Jesteśmy bardzo wdzięczni, że Julia i Ania mogły wziąć udział w tych warsztatach. Dla nich bardzo ważny i wartościowy był kontakt z dziećmi polskimi. Powinny mieć świadomość, skąd pochodzą. Sanok to miasto, gdzie urodziła się ich babcia i mama, czyli ja. W szkole średniej Julii realizowany jest projekt na temat odnajdywania swoich korzeni. Myślę, że kiedy po wakacjach opowie o swoim pobycie w Sanoku i tych warsztatach, będzie to jedna z najlepszych historii w klasie! – dodała z przekonaniem Anna Jaklik, wyrażając wdzięczność i uznanie dla organizatorów warsztatów.

My znamy doskonale ich wartość, tym bardziej cieszy nas, kiedy dostrzegają to również inni.

/joko/



Świetne pomysły i doskonała realizacja – to znak firmowy wszystkich warsztatów prowadzonych przez BWA.

Z miotłą czy bez – przybywajcie!

Kompleks Rekreacyjno-Wypoczynkowy NATURA PARK w Stężnicy przy współpracy z Urzędem Gminy w Baligrodzie zaprasza na I Bieszczadzki Sabat Czarownic, który odbędzie się w najbliższą sobotę (11 sierpnia).

Impreza zapowiada się... cza(r/d)ownie, tym bardziej iż nie zabraknie na niej akcentów sanockich. Na scenie wystąpią: zespół „Widymo”, „Michał i Grzesiek”, „Angela Gaber Trio” oraz inni. Program też ognisty, a w nim m.in.: zumba czarownic, taniec z miotłą przy ogniu, teatr ognia, wystawa rękodzielnicwa oraz konkursy z cennymi nagrodami – wybory Czarownicy Wieczoru, Taniec Sabatu i Najbardziej „Od-

leciana” Miotła! – Niezłe zamieszamy w kotłach i nie tylko... – zapewniają organizatorzy, którzy w ramach atrakcji dodatkowych oferują quady, jazdę konną, ściankę wspinaczkową, wyprawy 4x4. Żadna szanująca się czada i biesa (rodzajniki męskie też mile widziane!) nie powinna przeoczyć I Bieszczadzkiego Sabatu Czarownic! Początek o godz. 15.

/joko/

Święto nad Oslawą

Do 21 „Święta Kultury nad Oslawą” szykuje się Mokre. Odbędzie się ono już w najbliższy weekend (11-12 sierpnia). Gwiazdą imprezy będzie Zespół Pieśni i Tańca OSŁAWIANY, obchodzący piękny jubileusz 40-lecia swego istnienia.

Związek Ukraińców w Polsce – Koło w Mokrem, Zespół Pieśni i Tańca „Oslawian” oraz Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórzu zapraszają na 21 edy-

cję „Święta kultury nad Oslawą”. Rozpocznie się ono w sobotę o godzinie 16 od jubileuszowego koncertu „Oslawian”, po czym występować będą zespoły

z Ukrainy, Słowacji i Polski. Pierwszy dzień Święta Kultury nad Oslawą zakończy zabawa taneczna, do tańca grać będzie zespół NADIJA.

W niedzielę nastąpi kontynuacja imprezy. Od godziny 15 na scenie występować będą zespoły artystyczne z Polski, Ukrainy i Słowacji, wśród których nie zabraknie „czterdziestolatka”, czyli „Oslawian”, a ponadto

wystąpią: „Syhlec”, „Arkan”, „Bar-tošovske dzivčata i paproci”, „Lemko Tower” oraz „Nadija”.

Niejednokrotnie uczestniczyliśmy w dorocznym Święcie Kultury nad Oslawą, stąd pragniemy zachęcić Państwa do wybrania się do Mokrego. Wspaniała atmosfera i ciekawe klimaty, a także wysoki poziom występujących zespołów są dobrą rekomendacją, aby to uczynić. Naprawdę warto! emes

KINO SDK ZAPRASZA

„Magic Mike” – przedsiębiorczy panowie rozbierają się przed żeńską publicznością, bo w czasach kryzysu trzeba sobie jakoś radzić... Niezła obsada, jest na kogo popatrzeć... W Kinie SDK od piątku do wtorku o 17.30. w środku wakacji... W Kinie SDK od piątku do wtorku o godz. 17.

„Lowcy głów” to solidne europejskie kino sensacyjne, bardzo dobry scenariusz, mnóstwo zwrotów akcji, nie sposób się nudzić. W Kinie SDK od piątku do wtorku o 20.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy.

Dwójka z ortografii

Przykro o tym pisać, ale każdy z przyjezdnych może powiedzieć o sanoczanach, że tłuکی i nieuki. A wszystko przez rażący błąd w nazwie dzielnicy „Wójtostwo”, którą przechrzczono na „Wójtowstwo”. Teraz, gdy pojawiły się tabliczki z nazwami ulic i dzielnic, błąd jeszcze bardziej bije po oczach. Gościom trudno tłumaczyć, że to taka lokalna osobliwość, bo polskie słowniki nie znają pojęcia „wójtowstwo”.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Jak pisał dwa lata temu na naszych łamach Tomasz Chomiszczak, doktor nauk humanistycznych, znana jest tylko nazwa „wójtostwo”, czyli „urząd, godność wójta” (ewentualnie „posiadłość nadana wójtowi”) – podobnie jak „starostwo”, czyli „urząd lub posiadłość starosty”. Analogicznie tworzymy „mistrzostwo” od „mistrza” czy „działostwo” od „działda”. Bez żadnej dodatkowej literki w końcówce wyrazu!

Niestety, błąd występuje we wszystkich urzędowych doku-

Książka pana wini, pan księdza...

Podjęliśmy małe śledztwo – nie pierwsze zresztą – aby ustalić pochodzenie błędu. Wiadomo, że pojawił się na początku pierwszej kadencji samorządu. Aneta Kempa, kierowniczka Biura Rady Miasta, która przewertowała dokumenty z tego okresu, jest przekonana, że po raz pierwszy pojawił się w uchwale z 25 września 1991 roku, dotyczącej określenia granic Sanoka. W załączniku do uchwały ktoś (stenotypistka?) dopisał w nazwie „Wójtostwo” owo nieszczęsne dodatkowe „w”, zaznaczając to od-

Łupnie odmiennego zdania jest Bogumiła Hnińka, geodeta powiatowy. To urzędnicy rejonowi dostosowali się do kolegów z miasta! Obręb ewidencyjny Wójtowstwo powstał w maju 1994 roku, poprzez wyłączenie z jednostki ewidencyjnej Sanok obszaru o powierzchni 440 ha, a więc już po uchwale z 1991 roku, gdzie pojawiło się owo trzecie „w”. Potem już samo poszło – dokonano wpisu w księgach wieczystych i klamka zapadła. Odtąd we wszystkich oficjalnych dokumentach występuje nieprawidłowa pisownia.

Drażni i śmieszy

Temat powraca co jakiś czas, a ostatnio ze zdwojoną siłą, gdyż w mieście pojawiły się tabliczki z nazwami ulic i dzielnic. Panu Witoldowi Kowalskiemu zrobiło się słabo na ich widok. – Wójtostwo to nazwa historyczna, o czym wspomina

nawet internetowa Wikipedia – nie może wyjść ze zdumienia. Czytelnik dzwonił do Biura Rady, wierząc, że uda się coś zrobić z błędem, który „drażni i śmieszy”. Usłyszał to, co i my: sprawa jest właściwie nie do odwrócenia.

Rozwątka w księgach wieczystych?

Wiceburmistrz Ziemowit Borowczak przyznaje, że nawet nie wiedziałby, jak się za nią zabrać. – Zmienić nazwę dzielnicy to nie problem. Problemem są księgi wieczyste. Musielibyśmy „przeorać”

wszystkie księgi. Nie wiem kiedy, w jaki sposób, jakimi siłami i za jakie pieniądze – rozkłada ręce. Za księgami musiałby pojechać wszystkie dokumenty, zmiany u wojewody, w ministerstwie. – Szczerze mówiąc, nie wyobrażam sobie takiej akcji – przyznaje.

Rzeczywiście, może łatwiej będzie przekonać gości i wszelkiej maści erudyty, że dodatkowe „w” w Wójtostwie to nasza lokalna specyfika i coś, czego nie ma nikt w Polsce. W końcu nazwy własne (miejscowości, imiona, nazwiska) często mijają się z zasadami ortografii i nikt nie robi z tego powodu halo. Przekucie porażki w zwycięstwo to też sztuka.



Palcem po mapie Polski bis

TOMASZ CHOMISZCZAK

Ostatnio zakończyłem na nazwach polskich miejscowości kojarzących się z ludźmi. Otóż i pośród części ludzkiego ciała wybór jest spory: Mordy, Wielkie Oczy, Bródki, Gardło, Wągry, Cyców, Podsutki, Zagacie, Moszna, Pupki (oraz Pupkownia i Zadki), Krzywe Kolano, Gnaty Wieśniaty, a także bardziej tajemnicze Dolne Wymiary i – dla równowagi – Górne Wymiary.

A powszednie czynności człowieka? Mamy miejscowości Tupadły, Tumidaj, Zawitała, Zezuj, Pisz, Nietupa, mamy nazwy przyjemne – Całowanie, Pieściółka, Pieściogry, Przytulanka i Tuligłowy – oraz brzydkie: Niemyje-Ząbki. Jest i schemat rozwoju relacji męsko-damskich: Mała Przyjaźń, Rozkochów, następnie Rządza – tak właśnie pisana, podobnie nieortograficzna Roskosz (albo Rozkoszówka), potem Uciechów, Zadołbrze, Bożedary... i albo Zazdrość, albo Zdrada...

A skoro o zębach była mowa, nawiążmy do jedzenia. Mamy zupy (Grochówka, Barszcze), staropolskie specjały (Kiszki, Pierogi, Klusek), przekąski i resztki (Twarogi Ruskie, Szczaworyż, Wólka Ogryzkowa), ale też serwują nam Złe Mięso, Tłuszcz, Wińsko, Zgniłochę i Pomyje! Tfu! Na to już chyba tylko Zimna Wódka...

A co z naszymi braćmi mniejszymi? Od drobnych poczynając: Robakowo, Mrówki, Szczury, Nieto- libyśmy „przeorać”



jące zdrobnienia: Sucha Psina, Pieski, Suczki, Kotki, Zajączki, Kurki, Gąski, Pisklaki, Pszczółki. Po czym większe: Kozie Doły, Koziebrody, Wieprz, Krowica Sama, Duże Krówno, Cielęta, Łysobyki, Łosie i... Koniełoty (zwierzę-mutant?).

Są nazwy, które do odwiedzenia nie zachęcają: Białykał (też Kałów i Stolec), Łapiguz, Zgon, Jęczydół, Bartogi, Brudki Stare, Leśne Odpadki, Spaliny Wielkie, Nałogi, Stary Bubel, Zgniła Struga, Nabloto, Dziadowa Kłoda, Biadoliny Słacheckie, Podła Góra, Paskudy, Szkaradowo, Parchowa-Karłowa, Plugawice, Donosy i Potworów. Zawsze jednak zrównoważają je nazwy intrygujące: to słynne Swornegacie, ale też Ciucmanija, Kosmaty Borek, Żarczyce Duże, Bączka Kunina, Krzyżki Zabliczki, Mokra Lewa i Mokra Prawa, Dmochy Wochy, Roszki-Wodźki, Miodusy- lnochy, wreszcie Pogubie Tyłne.

Przyznają Państwo, że wobec takiej konkurencji Sanok brzmi jakoś tak... banalnie. Jedynie pocieszenie, że Koniec Świata to jednak nie u nas.



Tabliczki z nazwą dzielnicy „Wójtostwo” turyści mogą fotografować jako lokalne osobliwości...

mentach i nie ma możliwości, aby napisać go na tabliczkach poprawnie. Swego czasu nawet w redakcji zastanawialiśmy się, którą opcję przyjąć: tę słownikową czy urzędową? Uznaliśmy jednak, że zasady są zasadami.

Na początku poprzedniej kadencji pan Tomasz jako radny zwracał uwagę na ów błąd, występujący w Statucie Miasta Sanoka, dokumentach i planach. Tłumaczył, że to wstyd i apelował, aby wrócić do prawidłowej nazwy. Bezskutecznie. Koledzy radni i władze miejscy temat zbagatelizowali. – Mężczy mnie to cały czas, ale nie znajduję wdzięcznej publiczności – żartuje nasz felietonista.

repcyjnym „ptaszkiem” (teksty były przepisywane wówczas na maszynie). Nie wiadomo, czy była to jej inicjatywa czy też polecenie przełożonego. A może zasugerował to jakiś radny? Niestety, w protokołach z sesji nie ma żadnego śladu na ten temat.

Długoletnie pracownice działu geodezji mają jeszcze inną teorię: błąd powstał w Urzędzie Rejonowym, kiedy tworzone były obręby geodezyjne i urzędnicy miejscy – chcąc dostosować się do map – poprawili w swoich dokumentach nazwę, robiąc z Wójtostwa Wójtowstwo (kurczę, nawet komputer buntuje się przeciwko takiej pisowni!).

Barwy Podkarpacia – został tydzień!

Przypominamy: tylko do przyszłego piątku, 17 sierpnia, można nadsyłać prace na konkurs malarski pn. „Barwy Podkarpacia” organizowany przez Podkarpacką Akademię Rozwoju. W konkursie mogą wziąć udział uczniowie i studenci wszystkich typów szkół (do 24 roku życia). Najlepsze prace zostaną wydane w formie pocztówek, zakładkę do książek oraz kalendarza na 2013 rok, a ich autorzy wezmą udział w II Podkarpackiej Gali Młodych Artystów.

Jeden uczestnik może zgłosić do konkursu jedną pracę w dowolnej technice (ołówki, kredka, pastele, farby olejne, wyklejanka, itp.) oraz formacie. Należy ją przesać na adres organizatora (Fundacja PAR, ul. Traugutta 13, 37-100 Łańcut).

Wszystkie nadesłane prace udostępniowe zostaną na stronie internetowej Fundacji PAR. Wy-

boru najlepszych dokonają dwie kapituły – w skład pierwszej wejdą artyści, przedstawiciele życia publicznego, społeczne i kulturalnego oraz organizatora; drugą stanowić będą mieszkańcy Podkarpacia, głoszący za pośrednictwem strony internetowej www.fpar.pl. Głosowanie internetowe rozpocznie się 27 sierpnia i potrwa do 3 września.

12 najpiękniejszych prac zostanie wydane w formie pocztówek, limitowanego kalendarza na 2013 r. oraz zakładki do książek. Będą one udostępnione mieszkańcom Podkarpacia przez Poczta Polską oraz „Nowiny”, a także rozesłane do prezydentów wszystkich krajów Unii Europejskiej. Konkurs zwinęły II Podkarpacka Gala Młodych Artystów poświęcona z wręczeniem nagród i pokonkursową wystawą, która zostanie także zaprezentowana na rzeszowskim Rynku. Więcej szczegółów na stronie www.fpar.pl

/joko/

Urodziny z Dickami

Po jubileuszu Kuby O. w Klubie Pani K. odbędzie się kolejna „czterdziestka”, tym razem obchodzona przez Michała S. Jako gwiazda zagra grupa DICK 4 DICK.

Michał to jeden z założycieli „Paniki”, więc impreza planowana na przyszłą sobotę (18 sierpnia) nie może się nie udać. Zwłaszcza, że zagra lubiana zespół DICK 4 DICK, która już nie raz rozkręcała naszą publiczność. Przyjedzie też kilku znanych muzyków, zatem zapowiada się tradycyjne jam session do późnych godzin nocnych.

Początek imprezy tradycyjnie o godzinie 21, bilety po 15 zł. (b)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy okazali pomoc, przyjaźń i współczucie oraz uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu naszego Kochanego syna i brata

Pawła Jajko

składają Rodzice i rodzeństwo

Serdecznie podziękowania dla Wszystkich, którzy tak licznie wzięli udział w ostatniej drodze naszego Kochanego Syna, Męża, Tatusia i Brata

śp. CZESŁAWA FESIAKA

składa

Rodzina



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.: 9-15, środa – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjatyw Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
• 10-13 VIII – apteka CEFARM ul. Traugutta 9
• 13-20 VIII – apteka OMEGA, ul. Kościuszki 22
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

Wędrowali i świętowali 500-lecie Komańczy

W minioną niedzielę odbył się szósty już rajd z cyklu „Niedziela za miastem z przewodnikiem PTTK”. Intrzygujący temat wycieczki: „Na surowym korzeniu” nawiązywał do 500-letniej tradycji istnienia Komańczy – wielokulturowej i wielowyznaniowej miejscowości o unikalnych walorach przyrodniczo-krajobrazowych.



Pamiątkowa fotka na tle cerkwi z nieodłączną flagą PTTK.

Aby uczcić ten wspólny jubileusz, uczestnicy odbyli wędrowkę po okolicy. Wycieczka, przygotowana przez przewodników Monikę i Artura Kowalczyków, wiodła szlakiem ścież-

ki przyrodniczo-historycznej, wyluskującej najwspanialsze zalety tego rejonu. Uczestnicy

zawiedli dwie drewniane świątynie: greckokatolicką i prawosławną, podziwiali też panoramę okolicy Komańczy, rozpościerającą się ze wzniesienia Wierch. Niezapomnianym przeżyciem była kojąca wędrowka wśród leśnej ciszy i przepiękna skupieni w klasztorze Nazaretanek, gdzie siostra przewodniczka zajmującą przedstawiła dzieje i nieznaną faktę z życia Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego. Część pierwsza rajdu zakończyła się w gościnnym schronisku PTTK im. Ignacego Zatwarnickiego w Komańczy. Przemili gospodarze powitali wędrowców pysznym żurkiem, pierogami, kawą i herbata.

Następnie uczestnicy wzięli udział w uroczystych obchodach 500-lecia Komańczy. Wkraczających ze śpiewem turystów powitał osobiście wójt gminy Komańcza. Nic dziwnego, że żal było opuścić gościnną miejscowość i wycieczka zakończyła się dopiero wieczorem. – To była naprawdę udana wyprawa. Dopisała aura i nie zawiedli uczestnicy, tym razem w liczbie 36 – podsumowuje Wojciech Węgrzyn, kierownik biura PTTK. (Z)

Pasmem Żukowej

Podczas następnej wycieczki w niedzielę 12 sierpnia zaplanowano poznanie mniej znanej trasy, ze startem w Ustianowej Górnej. Turyści przejdą szlak pieszy: Ustianowa-Holica (761 m n.p.m.) – Żuków – Teleśnica Oszwarowa, a następnie powrót autobusem do Sanoka przez Łobozew, Bóbrkę i Myczkowce.

Zbiórka uczestników o 9.15 pod Kauflandem. Wpisowe 20 zł (dzieci i członkowie PTTK) oraz 25 zł (pozostali). Zapisy: do piątku, w biurze PTTK przy ul 3 Maja.



Przewodnik Beskidzki Grzegorz Surówka: – Serdecznie zapraszam na wycieczkę autokarowo-pieszą, która prowadzić będzie przez jedno z ciekawszych pasm gór Sanocko-Turczańskich, mianowicie pasmo Żukowa. Przejście piesze prowadzić będzie początkowo intensywnym podejściem – ścieżką edukacyjną, wyznakowaną przez Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne, na której można różnie aspekty gospodarki leśnej. Dalej, idąc głównym grzbietem pasma rozdzielającego zlewiska Morza Bałtyckiego i Morza Czarnego, schodząc będziemy do miejscowości Teleśnica Oszwarowa, w okolicach której znajdują się najgłębsze zatoki Zalewu Solińskiego.

Zawsze mogę na nich liczyć...

Parę lat temu świat emocjonował się największym od 200 lat zjazdem klanów szkockich. Otworzył go brytyjski następca tronu książę Karol, a na spotkaniu zjawił się sam Sean Connery – z pochodzenia Szkot. W mediach szeroko rozprawiano o 40 tysięcy uczestników, tradycyjnie ubieranych na takie okazje kiltach i serwowanych potrawach.

W Polsce nie dość, że „Klany” zobaczyć można już chyba tylko w telewizji, to i rzadko która rodzina ma czas spotykać się nawet „u cici na imieninach”. Tym bardziej więc warto nagłośnić fakt, że są rodziny organizujące zjazdy i to nie tylko w dalekim świecie, ale i u nas, na miejscu. I choć żaden książę ani James Bond nie zaszczycą ich swoją obecnością, to i bez tego bawią się całkiem nieźle.

W pobliskiej Pakoszówce pod koniec lipca br. miał miejsce zjazd klanu Adamiaków. Tej wywodzącej się z Pakoszówki rodziny udało się wygospodarować czas, zorganizować okolicznościowe przyjęcie i przybyć na nie z różnych stron, by wzajemnie się sobie przypomnieć, czasem – poznać, a wreszcie – by utrwalić historię rodzinną, która nieubłaganie odchodzi w zapomnienie wraz z najstarszymi członkami rodziny. Uroczystość rozpoczęła się wspólną wizytą na cmentarzu i mszą świętą, którą odprawił syn najstarszej w rodzinie Marianny Anieli z Adamiaków Winnickiej – ks. Kazimierz Winnicki.



Autentycznie zaimponował nam Zjazd Rodziny Adamiaków, jaki odbył się 21 lipca br. w Pakoszówce. Jeśli gdzieś jeszcze organizowane były takowe, czekamy na relacje i zdjęcia. Na zdj. rodzinny klan Adamiaków na wspólnym zdjęciu pod kościołem.

Podczas hucznych „imienin rodziny” wspomniano wszystkich jej protoplastów: pradziadka Macieja Adamiaka – założyciela Straży Ogniowej w Pakoszówce, dziadków Jana i Paulinę Adamiaków, na forum przedstawiano ich czterech synów: Edwarda, Stanisława, Kazimierza i Mariana oraz dwie córki: Mariannę i Annę, a także ich rodziny, wspomniano zmarłych i nieobecnych. Wszystko odbywało się w formie wspólnej rodzinnej zabawy

– o każdej „głowie rodu” odczytany został krótki felieton, a specjalnie na uroczystość przygotowano także prezentację przybliżającą mniej zorientowanym, kto jest kim. Odbył się koncert życzeń, a wspomnieniom,

wspólnym zabawom, tańcom i śpiewom nie było końca.

Można powiedzieć – nic nadzwyczajnego. Może i nic. Ale z sercem, pomysłem, sensownym scenariuszem (głównymi organizatorami były dzieci potomków Jana i Pauliny Adamiaków: Grażyna Bigos-Adamiak, Kinga Adamiak i Adam Winnicki), dzięki czemu nikt nie czuł się zagubiony czy wyobcowany – o co przecież w dużym klanie nietrudno. A takie spotkania tworzą nie tylko

więzi – rzecz rzadką we współczesnym zagonionym świecie – istotny jest tu również fakt, że kiedy za parę lat najmłodszy w tej chwili członek rodziny Adamiaków sięgnie po materiały z tego przedsięwzięcia, może okazać się, że daleki wujek czy rzadko widywana ciocia nie są całym obcymi osobami, że się ich

pamięta. Że ich opowieści można przekazać kolejnym pokoleniom.

Składając rodzinie Adamiaków najlepsze życzenia i gratulując pomysłu oraz jego realizacji, życzymy także wszystkim Czytelnikom TS, by jak Anna Biskup, najmłodsza z dzieci Jana i Pauliny Adamiaków, mogli powiedzieć: Bardzo ich kocham i zawsze mogę na nich liczyć. Bo czy świadomość takiego oparcia nie jest tym, za czym wszyscy najbardziej tęsknimy? **Anna Strzelecka**

§ Prawnik radzi

Mam do pomalowania płot. Mój sąsiad chętnie to zrobi. Jaką umowę byłoby z nim lepiej podpisać, zlecenia czy o dzieło?
Piotr K. z Brzozowa

Umowa o dzieło jest jedną z umów cywilnoprawnych określonych w kodeksie cywilnym w art. 627-646. Jej zakres określa art. 627. Przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Warunkiem zaistnienia umowy o dzieło jest określenie w umowie dzieła, jakie ma wykonać przyjmujący zamówienie.

Poprzez zawarcie umowy o dzieło wykonawca zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, to znaczy zobowiązuje się do uzyskania pewnego wyniku swoich działań, a zamawiający do wypłaty wynagrodzenia określonego w umowie. W pana przypadku należy w umowie jasno określić, że chodzi o pomalowanie płotu i ta czynność ma stanowić przedmiot umowy.

Umowa o dzieło nazywana jest umową rezultatu, w odróżnieniu od umowy „zlecenia”, która nazywana jest „umową starannego działania”. Celem umowy o dzieło jest osiągnięcie określonego w jej treści rezultatu, podczas gdy celem umowy zlecenia jest samo działanie (praca), które nie musi doprowadzić do osiągnięcia określonego rezultatu. Umowa o dzieło powinna być uwięziona konkretnym i sprawdzalnym rezultatem, wynagradzany jest sam rezultat a nie samo działanie. Pomalowanie płotu jest bez wątpienia umową rezultatu, ponieważ z łatwością możemy



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/20 tel. 13-464-51-13 www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: **tygodniksanocki@wp.pl**

tatu, ponieważ z łatwością możemy ocenić pomalowany płot po zakończeniu tej czynności.

W pana sytuacji chodzi o wykonanie konkretnej czynności, czyli pomalowanie płotu. Dlatego też korzystniejszym dla pana będzie podpisanie z sąsiadem umowy o dzieło, nawet ze względu na to, że umowa ta w odróżnieniu od umowy zlecenia nie podlega opodatkowaniu oraz nie odprowadza się od niej żadnych składek.

Podstawa prawna:

1) art. 627-646 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeksy Cywilny (Dz. U. 1964, Nr 16, poz. 93).

Weź udział w konkursie

Zrób coś dla szpitala

Starostwo Powiatowe w Sanoku przystąpiło do udziału w ogólnopolskim konkursie „Zdrowić Szpitale”, organizowanym przez Zakład Usług Konsultingowych Know How oraz największą polską sieć szpitali – Grupę Nowy Szpital sp.z.o.o. Wszystko w ramach kampanii edukacyjnej „Zdrowe Szpitale”.

Celem konkursu jest poznanie oczekiwań społeczności lokalnej wobec standardów usług szpitalnych w jej regionie. Działania prowadzone w ramach konkursu skierowane są do tych wszystkich, dla których polepszenie warunków szpitalnych jest ważną kwestią.

Apelujemy zatem do mieszkańców Powiatu Sanockiego: chcecie wyrazić opinie na temat usług szpitalnych i przedstawić swoje oczekiwania – wystarczy wejść na stronę www.zdroweszpitale.pl/ankieta i wypełnić krótką ankietę.

Ankiety mogą być przesyłane wyłącznie przez mieszkańców powiatu uczestniczącego w konkursie drogą online za pośrednictwem wskazanej wyżej strony internetowej. Każdy mieszkaniec powiatu

może tylko raz wypełnić i przesłać ankietę. Ankietę może być przesłana tylko raz z danego adresu IP. Ankiety muszą być prawidłowo wypełnione (wypełnione wszystkie puste pola) i nadesłane do 30 września br. do godz. 17.

Zwycięzcą konkursu zostanie powiat, który zbierze najwięcej wypełnionych ankiet w stosunku do liczby mieszkańców. Im więcej wypełnionych i przesłanych przez Państwa ankiet, tym większe szanse na wygranie konkursu!

Nagrodą dla najlepszego powiatu jest możliwość skorzystania z kompleksowego audytu szpitala lub defibrylator AED ze szkoleniem z zakresu pierwszej pomocy.

Dziękujemy za poświęcony czas na wypełnienie ankiety!

Serdeczne podziękowania dla organizatorów Zjazdu Rodziny Adamiaków, który odbył się 21 lipca 2012 r. w Pakoszówce

składają uczestnicy Zjazdu

SAN OK Jak nas widzą?

Wakacje w pełni, co potwierdza nie tylko wyjątkowo upalna pogoda, ale i spora liczba turystów odwiedzających Sanok. Wzorem lat ubiegłych postanowiliśmy zapytać naszych gości, jak postrzegają miasto, co uważają za jego największy atut, a co – z punktu widzenia przejeźdźnych – należałoby w nim zmienić lub poprawić.



Robert wraz z dziećmi, Kraków – Tutaj mamy całą rodzinę, więc jesteśmy tu co rok na wakacjach. Poza Sanokiem mieszkamy już ćwierć wieku. Od tego czasu wiele się zmieniło, miasto zdecydowanie wypiękniło. Za moich czasów tu było szaro, brudno, przygnębiająco. Nie było pasażu, jeździły samochody, nie było Szwejka. Gdzie nie jesteśmy, to Sanok rozslawiamy, polecamy znajomym i wielu z nich decyduje się na przyjazd. Jak na małe powiatowe miasteczko, to jest tu dużo do zobaczenia – zamek, Galeria Beksińskiego, skansen. Mamy piękną halę sportową, na której rozgrywane jest wiele turniejów. Szkoda, że nie ma tutaj ładnego, nowoczesnego basenu. Z dziećmi jeździmy albo do Brzozowa albo do Polańczyka. Latem ludzie lubią przebywać nad wodą, więc takiej atrakcji zdecydowanie brakuje. Ja jestem budowlańcem z wykształcenia. Kamieniczki są pięknie odremontowane, odrestaurowane, ale chyba ktoś zapomniał o dachach. Dobrze byłoby, żeby ktoś o to zadbał, bo to szpeci wizerunek pięknego rynku. Młodzież potrzebuje rozrywki, więc uważam, że jednak dalej brakuje takich miejsc, gdzie można fajnie spędzić czas. Jest dużo terenu, na którym można zorganizować imprezy plenerowe, zwłaszcza teraz, w wakacje.



Stanisław Tabisz (rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie), Kraków i Adam Tabisz, Sanok – Nie jestem w Sanoku pierwszy raz. Na ogół bywałem przejeźdźcą, ale teraz postanowiłem zostać troszeczkę dłużej, ponieważ mieszka tutaj mój kuzyn Adam, który pomalutku wszystko mi pokazuje. Pochodzimy z Jasienicy Rosielnej w powiecie brzozowskim. Zbiory ikon widziałem po raz pierwszy i muszę przyznać – imponujące. Beksiński interesował mnie od samego początku, nawet pisałem w prasie o jego twórczości. To jest jedyny w swoim rodzaju rozpoznawalny artysta, malarz XX wieku. Bardzo dobrze tu jest wyeksponowane nowo wybudowane skrzydło, cała galeria robi duże wrażenie. Można tu zobaczyć duży zbiór jego obrazów z pierwszego półki. Sanok ma się czym pochwalić. Wraz z kuzynem jeździmy i zwiedzamy okolice cerkiewki. Tu jest szlak architektury drewnianej, gdzie są cerkwie prawosławne i kościoły katolickie. W tym jestem obeznany, bo wraz ze studentami byłem ostatnio na Plenerze w Szymbarku, w okolicach Gorlic. Też należy zauważyć, że tutaj jest zagłębie artystów oraz profesorów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i w Warszawie. Stąd pochodzą m.in. prof. Gustaw Zemla z Jasienicy Rosielnej, prof. Marian Konieczny z Jasionowa, prof. Stanisław Batruch z Zagórza. Muszę przyznać, że to co dzisiaj zobaczyłem – na sanockim zamku, zrobiło na mnie wielkie wrażenie, bo nigdy nie spotkałem tak dużych ikon. Muzeum kwitnie.

Ściekowa wolna amerykanka

Kto i co wpuszcza do Potoku Płowieckiego? Mieszkańcy Błoni alarmują, że w okolicy gimnazjum i żłobka pojawia się ostatnio czarna, cuchnąca woda, a w ostatni piątek jakaś ciecz wlewała się do potoku z rury, w sąsiedztwie mostu przy ulicy Konarskiego. Jak bumerang wraca też problem zanieczyszczenia cieku przy ulicy Kamiennej na Wójtostwie. Ale to wszystko nic wobec faktu odprowadzania ścieków z domów przy ulicy Rymanowskiej do burzówki. Miasto wybudowało tam kanalizację sanitarną i przepompownię, które stoją i rdzewieją. A nieczystości płyną do Sanu. Urząd Miasta wie o tym od kilku lat.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

We wtorek rozmawialiśmy z Januszem Zielińskim, administratorem osiedla Błonie. – Mieszkańcy zgłosili, że wczoraj w potoku pojawiła się czarna woda o przykrym zapachu. Podobnie było dwa tygodnie temu – relacjonuje nasz rozmówca. O incydencie powiadomiono Straż Miejską. Choć funkcjonariusze pojawili się na miejscu dość szybko, brudy popłynęły w stronę Sanu i – mimo oględzin brzegów – nie dało się stwierdzić, gdzie jest miejsce wycieku. – Ktoś coś musi spuszczać, bo woda wygląda, jakby wymieszana z sadzą. Nieczystości płyną od strony ulicy Jagiellońskiej – stwierdza przedstawiciel SSM.

Ścieki zamiast deszczówki

Jakaś ciecz przypominająca ścieki lała się do potoku także w ubiegły piątek z jednego z wlotów przy moście przy ulicy Konarskiego. Na miejsce udali się przedstawiciele Urzędu Miasta, Straży Miejskiej i SPGK.

Sytuacja została opanowana jeszcze tego samego dnia. – Wypływ zlikwidowano i na dziś wszystko jest w porządku – stwierdza Jacek Gomułka, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego.

Od Urszuli Krzanowskiej, kierowniczką Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w SPGK, dowiadujemy się, że doszło do przecieku z kanalizacji sanitarnej do deszczowej, która ma wylot w potoku. – Znaleźliśmy już i usunęliśmy przyczynę, likwidując nieprawidłowe połączenie krętek ulicznych z istniejącą kanalizacją sanitarną – zapewnia.

Kaczki pływały do góry brzuchami

Do dziś pozostaje niewyjaśniona kwestia zanieczyszczenia potoku przy ulicy Kamiennej na Wójtostwie. Mieszkańcy od lat zwracają uwagę na fetor w miejscu wlotu kanalizacji deszczowej i fakt, że woda nie zamarza tam nawet podczas tęgich mrozów. Odkrycie jednego z trucicieli (był to... budynek komunalny przy ulicy Heweliusza) – niewiele dało. Potok wciąż jest czymś „zasilany”. W lutym tego roku wybuchła afera, gdyż w wodzie znaleziono dwie martwe kaczki, a badania wskazywały na podwyższony poziom amoniaku, co sugerowało, że mogą być tam ścieki.

Przedstawiciele miasta zapowiadali, że kiedy tylko zejda śniegi, „zajmą się tematem”. Po pięciu miesiącach efektów jednak nie widać. Naczelnik Gomułka nie wierzy, że skierowano pismo do Powiatowego Zarządu Dróg, który jako właściciel drogi i biegnącej pod nią nitki kanalizacji burzowej powinien znaleźć sprawcę.

Do PZD pismo takie jednak nie dotarło, przynajmniej do środy. – Tak na marginesie, w Sano-

ku, w kwestii kanalizacji sanitarnej i deszczowej, panuje chaos. Najlepiej byłoby, gdyby zajął się tym jeden administrator. Rozwiązanie takie przyjęto w wielu miejscowościach Polski, choćby w Rzeszowie, gdzie wszystkim zawiaduje miasto, co doskonale się sprawdza i ułatwia sensowne gospodarowanie – zauważa Kazimierz Dwornik, dyrektor PZD.

cym uczynku, nielegalny zrzut ścieków jest likwidowany: rura odcinana, a dopływ zamurowany. Właściciel posesji zostaje ukarany mandatem; czasem sprawa oddawana jest do sądu, choć z doświadczenia wiemy, że winni w takich sprawach traktowani są przez wymiar sprawiedliwości bardzo łagodnie – ubolewa naczelnik Gomułka.



Idąc wzdłuż potoku co rusz można zobaczyć wyloty rur, rurek i rureczek. Ciekawe, które z nich są legalne? Stan wody w potoku jest bardzo niski; widać dużo zanieczyszczeń i czarny muł na dnie. Nie wiadomo, czy „czarna woda” – którą obserwowali mieszkańcy Błoni – to efekt zmaczenia czy też skutek nielegalnego spuszczenia do potoku nieczystości.

Kamerują, zadymiają

Wykrycie tych, którzy nielegalnie spuszcza ścieki do rowów i potoków nie jest łatwe. Kontrola nielegalnych zrzutów ścieków do kanalizacji deszczowej, rowów, potoków należy do obowiązków gmin. Kompetencje do przeprowadzania kontroli na prywatnych posesjach mają przedstawiciele Urzędu Miasta, Straży Miejskiej i SPGK (samodzielnie firma może kontrolować tylko nieprawidłowe podłączenia do kanalizacji sanitarnej). Za naruszenie ustawy o porządku i czystości w gminach oraz regulaminu strażnicy miejscy mogą karać mandatami

Droga do udowodnienia komuś, że ma podłączone kanalizację sanitarną do deszczowej albo nieszczelne szambo, jest jednak długa i ciernista. Urząd reaguje, jeśli otrzyma sygnał, że np. do pobliskiego rowu jest coś spuszczone i na całą okolicę rozchodzi się smród. Na miejsce jedzie komisja, złożona z przedstawicielami magistratu, straży i SPGK. Często trzeba użyć specjalistycznego sprzętu: zadymiarek, kamer, a nawet koparki. – Jeśli złapiemy kogoś na gorą-

Mają umowy, ale nie pompują

Jeszcze kilka lat temu urząd przeprowadzał systematyczne kontrole, nakazując posiadaczom domów jednorodzinnych podłączenie się do kanalizacji, bądź sprawdzając szamba. Obecnie takich kontroli nie ma. Ruszą dopiero od tego miesiąca, na wniosek Marka Przystasza, komendanta Straży Miejskiej w Sanoku. – Prosimy o to podczas spotkania mieszkańców Olchowic, którzy chcą, aby sprawdzili kanalizację burzową w kilku miejscach, gdzie rozchodzi się nieprzyjemny zapach – mówi komendant. A Jacek Gomułka zapowiada sprawdzenie również innych rejonów miasta.

Poza sporadycznymi przypadkami nie są też sprawdzane umowy na wywóz szamba. Urząd, który otrzymuje z SPGK informacje na temat zawartych ostatnio umów, poprzestaje na stwierdzeniu tego faktu. Nikt nie jest w stanie powiedzieć, ile razy w ciągu miesiąca właściciele blisko 550 szamb opróżniają swoje zbiorniki? Podobno niektórzy robią to raz na dwa-trzy lata... Nikt też nie wie, ile osób w ogóle nie ma umowy na wywóz ścieków i przez lata spuszcza je do grun-

tu, rowu albo kanalizacji burzowej.

O tym, że kontrole mogą mobilizować trucicieli-śmierdzieli świadczy przykład gminy wiejskiej Sanok. – Są tygodnie, że mamy dosłownie falę umów z danej miejscowości, gdyż ludzie dowiedzieli się, że będą sprawdzani – zwraca uwagę Urszula Krzanowska.

Kanalizacja stoi, ścieki płyną do Sanu

O ile można zrozumieć, że wykrycie i ukaranie sprawców nielegalnych zrzutów ścieków jest trudne, a wydział komunalny nie ma ludzi i możliwości, aby ograni-

czyć ten proceder, o tyle sytuacja przy ulicy Rymanowskiej, gdzie od kilku lat „rdzewieje” gotowa kanalizacja i przepompownia, a ludzie spuszcza ścieki do burzówki, po prostu nie mieści się w głowie.

Chodzi o odcinek między ulicą Dąbrowiecką a świątłami przy stacji paliw FUX, gdzie w 2003 roku miasto wybudowało sieć kanalizacyjną, rozdzielając w ten sposób biegnącą pod drogą krajową kanalizację ogólnospławną, czyli sanitarną i deszczową. Z informacji uzyskanych w SPGK wynika, że na dziś podłączyły się jednostki. Na pytanie, jak to możliwe, usłyszeliśmy od naczelnika Gomułki: – Do chwili wybudowania kanalizacji sanitarnej nieruchomości położone wzdłuż drogi krajowej były podłączone do funkcjonującej w ulicy Rymanowskiej kanalizacji ogólnospławniej. Nie

Granda w biały dzień

Dlaczego studzienek nie ma? Nasz rozmówca, zastępując brakiem wiedzy na ten temat, odsyła do wydziału inwestycji. W inwestycjach (naczelnika

akurat nie było) odsyłają nas do projektantki, która stwierdza krótko: – Zaprojektowałam wszystko zgodnie z zasadami sztuki i obowiązującymi wymogami.

Wygląda więc, że mówiąc kolokwialnie, schrzanił się na etapie realizacji – oczekujemy, że Urząd Miasta wyjaśni sprawę. A może powinna przyjrzeć się jej Komisja Rewizyjna Rady Miasta?

Na dziś sytuacja jest taka, że przy Rymanowskiej ludzie nie płacą za odbiór ścieków, bo SPGK wypowiedziało im umowy. Wybudowana za grube pieniądze kanalizacja używana jest w minimalnym stopniu, a mieszkańcy odprowadzają ścieki do kanalizacji burzowej, która biegnie pod drogą.

A stamtąd wprost do Sanu i Stacji Uzdatniania Wody w Trepczy. Słowem, ekologia pełną gębą.

Od autorki: Urzędnicy twierdzą dziś, że to problem administratora, czyli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, która pozwala, aby wpuszczano ścieki do jej deszczówki. Po co zatem wydawano publiczne pieniądze na kanalizację sanitarną, która okazała się nieprzydatnym buble? Dlaczego ludzie nie podłączyli się na etapie budowy? Jeśli nie można zmusić ich do korzystania z kanalizacji, jaki był cel podjętego zadania? I właściwie po co cała ta „zabawa w ekologie”?

To wydarzenie wymagało uroczystego przecięcia wstęgi. 7 sierpnia 2012 roku w Sanoku oddano do użytku wyremontowaną i zmodernizowaną bazę Śmigłowcowej Służby Ratownictwa Medycznego. Jest najnowocześniejszą i najpiękniejszą bazą w Polsce, dumą lotniczego Sanoka.



Zanim doszło do symbolicznego przecięcia wstęgi w zmodernizowanej bazie Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, wezwany na ratunek śmigłowiec musiał wyruszyć w trasę i nie mógł uczestniczyć w tej uroczystości.

że przedstawiciele służb mundurowych: Straży Pożarnej i Policji. Funkcję gospodarzy pełnili: dyrektor SP ZOZ Lotnicze Pogotowie Ratunkowe Robert

Gałązkowski stwierdził stanowczo: – Była, jest i będzie! To najpiękniejsza lokalizacja ze wszystkich polskich baz, najnowocześniejsza i pierwsza w Polsce z jedenastu baz zaplanowanych do remontu. Dziś cieszymy się, że mamy nowe, znakomicie wyposażone w sprzęt do ratowania życia śmigłowce, że mamy piękną nową bazę w Sanoku, do której w niedługim czasie dołączą kolejne.

Nową bazę poświęcił ks. Paweł Kaszuba, obecnie pracujący w parafii w Ustrzykach Górnych. W swojej wypowiedzi nie ukrywał sympatii do gór, a także do ratowników GOPR, z którymi jest zaprzyjaźniony.

Z gratulacjami za zaangażowanie zwińczone tak znakomitym efektem pośpieszyły władze GOPR. – Baza w Sanoku to znakomity przykład skuteczności działań przy połączeniu wysiłków. A radość nasza jest tym większa, że coraz częściej współdziałamy z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym. Możemy też pochwalić się tym, że Sanok jako pierwszy w Polsce jest gotowy do stosowania tech-

Wchodząc w myśl pani europoseł, starosta sanocki Sebastian Niżnik stwierdził: – I właśnie dlatego dzisiejsza uroczystość nie jest świętem powiatowym, ale ma wymiar regionalny.

Wiceburmistrz Ziemowit Borowczak dziękował dyrektorowi Gałązkowskiemu za szczególną sympatię do sanockiej bazy. – Przed laty snuliśmy wizję przyszłości Lotniczego Pogotowia Ratunkowego w Polsce. Dziś, patrząc na tę piękną bazę, na nowe śmigłowce i ich wyposażenie, mogę powiedzieć jedno: umie pan te wizje urzeczywistniać. Do tego potrzebna jest nie tylko wiedza, zaangażowanie i wysiłek, potrzebna jest także pasja. A pan ją ma! – powiedział.

Kończyły się oficjalne wystąpienia, gdy z powietrza dał się słyszeć coraz głośniejszy warkot, po czym nad bazą pojawił się „sanocki” Eurocopter. Po chwili wylądował idealnie w wyznaczonym miejscu. – Z karetki w Ustianowej zabraliśmy pacjenta z ostrym zawałem serca. Przetransportowaliśmy go do Sanoka, lądując na przyszpital-

SANOK Jak nas widzą?



Magdalena Gazińska, Marcin Pendowski, Inowrocław – Ostatnio w Sanoku byłam 6 lat temu, no i muszę stwierdzić, że zaszyły w nim ogromne zmiany. Rynek dopiero wtedy zaczął się przebudowywać, a dziś wygląda fantastycznie. Byłam w ogromnym szoku. Zamek też robi duże wrażenie, choć trwające na dziedzińcu prace budowlane trochę odstraszały. Z drugiej strony fajnie, że coś się dzieje. Każde miasto, większe czy mniejsze, winno się cały czas rozwijać, a po Sanoku to zdecydowanie widać. Podejrzewam, że jeżeli przyjedziemy za 3-4 lata, to będzie jeszcze lepiej. Właśnie wracamy z Galerii. Ja jestem rusycystką, więc dla mnie ikony to coś wspaniałego. Jest tu ich bardzo dużo, wszystko zachowane w tak doskonałym stanie. Jeżeli chodzi o regionalne potrawy, wybraliśmy się do restauracji „Karczma” na sanockim rynku. Mogę polecić bieszczadzkie gołąbki, bo są bardzo dobre.



Bożena i Czesław Wiewiórcy, Bytom – Wrażenia z tego miasta są cudowne. Przyjeżdżamy do Sanoka co roku o tej porze, bo mąż stąd pochodzi. Poznaliśmy się na studiach i mieszkamy na Śląsku. Zatrzymaliśmy się w Bieszczadach, dzisiaj postanowiliśmy przyjechać do Sanoka zobaczyć zamek i oczywiście Galerię Beksińskiego. Szalenie mi się podoba jego prace. Sama w wolnych chwilach lubię malować, więc podziwiam tego pana za lekkość kreski. Tematyka może mi do końca nie odpowiada, ale mimo wszystko jestem zachwycona – mówi pani Bożena.

– Gdy spaceruję po tym mieście, przypominają mi się lata młodości, które tutaj spędziłem. Byliśmy już w skansenie, oglądaliśmy Rynek Galicyjski. Wspaniale tam jest, bardzo nam się podobało. Dużo się zmieniło w Sanoku i cały czas się zmienia. Z perspektywy czasu zmiany te są jak najbardziej pozytywne. To miasto jest po prostu piękne! Żałujemy, że już za trzy dni musimy stąd wyjeżdżać – dodaje pan Czesław.

Małgorzata Putorak, Sopot – Pierwsze wrażenie pozytywne. Bardzo uroczo. Miasto czystutkie, odremontowane, odbudowane kamieniczki. Przyjechałam wraz z rodziną, postanowiliśmy zobaczyć coś, czego jeszcze nie widzieliśmy. Szczególnie powiedziałam, niewiele wcześniej slyszalam o tym mieście. Właśnie to jest jedyny minus naszej wycieczki, że nie przygotowaliśmy się wystarczająco. Czytałam tylko w Internecie, że jest bardzo ładny skansen. Mamy zamiar go odwiedzić, a że bardzo interesuję się folklorem i lubię poznawać nowe regiony, więc to będzie główny punkt naszego jednodniowego pobytu. Poza tym słyszeliśmy, że Bieszczady są piękne, wszyscy chwalą sobie te tereny, więc i my postanowiliśmy tu przyjechać.



Irena Smyka

Sanok w powietrznej czołówce

Dochodziła godzina rozpoczęcia uroczystości, gdy w pomieszczeniu operacyjnym bazy zadzwonił telefon. Dzwoniono z karetki pogotowia znajdującej się w okolicach Ustianowej, wzywając ratunek z powietrza. W karetkę znajdował się pacjent z rozległym zawałem serca. Liczyła się szybkość, kiedy trafi on na „hemodynamikę”, stąd zgłoszenie. Dostawiono dwie minuty później Eurocopter z lekarzem na pokładzie wystartował w swój kolejny lot ratunkowy. Nie było mu dane uczestniczyć w uroczystości otwarcia bazy. Zastąpił go inny śmigłowiec, specjalny gość uroczystości, który przyleciał na nią z Popradu na Słowacji. To

„siostra” Eurocoptera, włoska Augusta z Air Transport Europe, którą przyleciał do Sanoka jeden z szefów słowackiego odpowiednika Lotniczego Pogotowia Ratunkowego Milan Chocholik.

Przybyło na nią także wielu krajowych dostojnych gości m.in. europoseł Elżbieta Łukacijewska, doradca Prezydenta RP prof. Roman Kuźniar, starosta sanocki Sebastian Niżnik i jego zastępca Wacław Krawczyk, zastępca burmistrza miasta Ziemowit Borowczak, mocna ekipa GOPR z prezesem Janem Łuszczewskim, naczelnikiem Jakiem Dębickim oraz naczelnikiem Bieszczadzkiej Grupy Grzegorzem Chudzikiem, a tak-

nik linowych w akcjach ratowniczych – powiedział naczelnik GOPR Jacek Dębicki. Na dowód owocnej współpracy naczelnik grupy Grzegorz Chudzik wraz z prezesem Andrzejem Czechem uhonorowali kierownika bazy w Sanoku Stefana Zubla srebrnym medalem 60-lecia GOPR.

Za szeroko otwarte serca sojuszników wielkiej sprawy kryjącej się pod hasłem „Śmigło w Sanoku” dziękowała europoseł Elżbieta Łukacijewska. – Ta piękna baza i ten śmigłowiec to pewność zarówno dla mieszkańców, jak i turystów wypoczywających w Bieszczadach i na całym Podkarpaciu, że pomoc dotrze na czas. Wielkie dzięki! – oświadczyła.

Ten obiekt wymagał poważnych nakładów, które znalazły się w postaci środków unijnych i dofinansowania Ministerstwa Zdrowia. Łącznie 6,2 mln zł. W lipcu 2011 roku podpisaliśmy umowę o rozpoczęciu inwestycji, dziś przecinamy wstęgę – mówił dyr. R. Gałązkowski. Nawiązując do historii i nie tak odległych zakupów przeniesienia bazy LPR z Sanoka do Rzeszowa, dyrektor

Elżbieta Łukacijewska. Wylądował na platformie, po czym ta, sterowana przyciskiem pilota, przemieściła go do hangaru. Po drodze mechanicy uzupełnili w nim stan paliwa. Oczywiście, z własnej, automatycznej stacji. Wszystko jak na amerykańskich filmach.

Marian Struś



ROBERT GAŁĄZKOWSKI, dyrektor SP ZOZ Lotnicze Pogotowie Ratunkowe: – To miejsce jest dla mnie wyjątkowym, o czym niech świadczy fakt, że przez dwa lata przyjeżdżałem tu na dyżury aż z Warszawy. Do niedawna była tylko najpiękniejszą, z racji widoków roztaczających się wokół niej. Teraz, po modernizacji, jest jeszcze najnowocześniejszą w kraju. To, co obserwujemy w Sanoku, jest potwierdzeniem, że lokalizacja bazy śmigłowcowej w tym miejscu jest ze wszech miar słuszną. Jest to rejon trudno dostępny, z dużymi pochyłościami, z dość rzadką siecią drogową, a zarazem rejon licznie odwiedzany przez turystów. Stale rośnie liczba wezwań i są to loty jak najbardziej uzasadnione, co wynika z przeprowadzanych analiz. Z całego serca dziękuję pani europoseł, władzom powiatu i miasta za pomoc i wszelkie dowody sympatii, dziękuję mojej załodze za zaangażowanie i rzetelną pracę. Sanok dał przykład, a do końca 2013 roku podobnie będzie wyglądać kolejnych 11 baz.

GRZEGORZ CHUDZIK, naczelnik Bieszczadzkiej Grupy GOPR: – Jest piękna baza, jest znakomita współpraca z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym. To, co jeszcze nie tak dawno było tylko w sferze marzeń. Przed rokiem, podczas jubileuszu 60-lecia GOPR, podpisaliśmy porozumienie o współpracy. Dziś, jako pierwsi w Polsce, jesteśmy gotowi stosować techniki linowe w akcjach ratunkowych. Ponad 40 akcji z powietrza w skali roku odbywa się z udziałem ratowników GOPR. Systematycznie skracają się czas dotarcia z chorym do szpitala. Są więc powody do zadowolenia. Mieszkańcy naszego regionu i turyści w nim przebywający mają prawo czuć się coraz bardziej bezpieczni.



Tu widać wielki świat i zmiany, jakie dokonują się w lotniczym ratownictwie medycznym. Na pierwszym planie Eurocopter HEMS, za nim włoska Augusta, która przyleciała na zaproszenie organizatorów oddania do użytku bazy Śmigłowcowej Służby Ratownictwa Medycznego w Sanoku.



Irena Smyka

Spotkanie z Gwiazdą

Rozmowa z **MONIKĄ FEDYK-KLIMASZEWSKĄ**, solistką Opery Bałtyckiej, profesorem nadzwyczajnym, doktorem habilitowanym Akademii Muzycznej w Gdańsku, podczas jej pobytu w swoim rodzinnym mieście.

*** Wielu sanoczan pamięta panią z młodości, z występów w SDK, „Górniku”. Wspominając je, mówią: Nie dość, że miała piękny głos, wykazywała także duże zdolności aktorskie...**

– Miło to słyszeć po latach, ale bez zarozumiałstwa chcę powiedzieć, że mój talent od dziecka rozwijał się dwutorowo: wokalnie i aktorsko. Widząc moje zainteresowania, rodzice zapisali mnie do Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Sanoku. Moim szczęściem było, że trafiłam do kla-

sy fortepianu pani Krystyny Serafin, która oprócz gry na instrumencie także pięknie śpiewała. To była nie tylko dobra szkoła, ale i fascynacja śpiewem i muzyką, która przerodziła się w pasję mego życia.

*** W pewnym momencie postawiła pani zdecydowanie na muzykę, zamieniając Sanok na Rzeszów, a konkretnie na tamtejsze Liceum Muzyczne. Czy tak?**

– Owszem, naukę gry na fortepianie pobierałam od prof. Krystyny Matheis-Domaszowskiej, ale też dużo

śpiewałam, występując w szkolnym kabarecie, w zespole swingowym, lubiłam też poezję śpiewaną. Śpiew z aktorstwem pogodziłam też później, wybierając studia na Akademii Muzycznej w Gdańsku na Wydziale Wokalno-Aktorskim, równocześnie studiując na Wydziale Kompozycji i Teorii Muzyki.

*** A tam wypatryli młodą, zdolną artystkę znający dobrze swój fach eksperci Opery (wtedy jeszcze „Państwowej”) Bałtyckiej w Gdańsku. Spodobał się im jej kryształicznie czysty i ciepły mezzosopran. Sypnęły się propozycje...**

– Tak było. To było moje zdecydowane wejście na scenę operową. Wykreowałam na niej wiele ról mezzosopranowych m.in. Suzuki w „Madame Butterfly”, Azuceny w „Trubadurze”, Feneny w „Nabucco”, Magdaleny w „Rigoletto”, Flory w „Traviacie” i wiele innych. Jednakże moją najbardziej ulubioną partią była i pozostaje partia Cherubina w „Weselu Figara” Mozarta. Debiutowałam w niej w roku 2002 i wykonuję ją z powodzeniem do dnia dzisiejszego.

*** Nie wspomina pani o swoich rolach w operach współczesnych. Nieważne?**

– Ważne, zwłaszcza światowa prapremiera „Madame Curie” z muzyką Elżbiety Sikory, w reżyserii Marka Weissa, która odbyła się 15 listopada 2011 roku w Paryżu. Wspomnę także swój udział w premierowej obsadzie opery Benjamina Brittena „Gwałt na Lukrecji” (partia Bianki) w reżyserii Petera Telihaya, a także opery „Ariadna na Naxos” (partia Driady).

*** Duża ilość występów, wyjazdów, udział w festiwalach, nie przeszkodziły pani w karierze naukowej w swojej rodzimej Akademii Muzycznej w Gdańsku...**

– Od 2004 roku jestem pedagogiem uczelni. To bardzo zajmująca praca, która stała się kolejną moją pasją. W 2007 roku uzyskałam stopień doktora w dziedzinie sztuk muzycz-



Jedno z ostatnich zdjęć artystki, po zakończonym występie. Jak zwykle w kwiaty, które uwielbia i którymi często jest obdarowywana.

nych w zakresie dyscypliny artystycznej wokalistyka, co zaowocowało powierzeniem mi stanowiska adiunkta. Doktorat był mocną motywacją do dalszej pracy naukowej. W styczniu 2011 roku habilitowałam się, uzyskując stopień doktora habilitowanego. Tytuł rozprawy habilitacyjnej brzmiał: „Klasyka i nowoczesność w liryce wokalne Benjamina Brittena”. Napisałam książkę i wydałam płytę „Britten – pieśni”. Niedługo później otrzymałam odznaczenie państwowe „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, przyznane przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego.

*** Od jednego z pani przyjaciół – śpiewaków, nota bene sanoczanina, dowiedzieliśmy się, że bardzo pani lubi pracę ze studencką bracią. Nie mylił się, mówiąc o tym?**

– Absolutnie. Autentycznie lubię pracować z młodzieżą, wyłapywać i szlifować talenty wokalne. Prowadzę również warsztaty i kursy mistrzowskie w kraju i za granicą. Organizuję wiele koncertów i sesji naukowych na uczelni, które prowadzę i na których wygłaszam referaty na temat wybranych zagadnień z wokalistyki.

*** Czy zgodnie pani, kto nam o tym powiedział?**

– Ze stuprocentową pewnością. Na pewno był to Robert Gierlach, mój serdeczny przyjaciel, partner sceniczny, z którym na co dzień występuję w Operze Bałtyckiej. Byłam promotorem jego doktoratu na temat pieśni Schuberta.

*** Pani wyjątkową aktywność, wszechstronność i pracowitość doceniły władze uczelni, wnioskując o przyznanie pani tuż**

po habilitacji stanowiska profesora nadzwyczajnego...

– Tak, w październiku 2011 roku uzyskałam stanowisko profesora Akademii Muzycznej w Gdańsku, które bardzo sobie cenię. Moim obecnym zamierzeniem jest uzyskanie stopnia profesora zwyczajnego, zwanego „belwederskim”.

*** Wieści, jakie ostatnio dotarły do Sanoka z Trójmiasta, donoszą, że niezwykłą popularnością cieszą się na Wybrzeżu „Oruńskie Koncerty Kameralne”, odbywające się w kościele pw. św. Jadwigi Królowej w jednej z dzielnic Gdańska - Oruni. Byliśmy zaskoczeni, gdy podano szczegóły, z których wynikało, że ich główną inicjatorką, organizatorką i wykonawczynią jest... Monika Fedyk-Klimaszewska. Prawda to czy fałsz?**

– Prawda! W pewnym momencie swojego życia artystycznego poczułam w sobie potrzebę realizacji własnych pomysłów scenicznych. Organizuję koncerty, a także widowiska operowe. Dziś „Oruńskie Koncerty Kameralne” są imprezą cykliczną, odbyło się ich już dwadzieścia pięć i przestały być de facto koncertami kameralnymi. Przekształciły się w gale koncertowe, a na czas ich trwania świątynia zamienia się w wielką salę operową. Ja zajmuję się ich reżyserią, prowadzę je, no i oczywiście też śpiewam. Są to naprawdę cudowne koncerty, wspaniale przyjmowane przez widownię, z owacjami na stojąco i niezwykłą atmosferą.

*** Na jednym z nich byli sanoczanin, członkowie Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanoc-**

kiej, ze Zbigniewem Adamskim, który nam o wszystkim doniósł. Z relacji wynikało, że wrócił urzęczony...

– Jest mi bardzo miło. Z sanoczanami zrzeszonymi w Towarzystwie jestem bardzo zaprzyjaźniona i kontakty z nimi traktuję jako coś wyjątkowego. Co rok spotykamy się w okresie świątecznym, razem kolegujemy, składamy sobie życzenia, opowiadamy o Sanoku. Od czasu do czasu zapraszam ich na swoje występy, po których także spotykamy się. Z niektórymi przyjaźnię się prywatnie. Bardzo sobie cenię te sanockie przyjaźnie.

*** Pięknie się o tym słucha. Zastanawia mnie tylko jedno: skąd pani czerpie siłę i energię, aby śpiewać, nagrywać, wojażować, prowadzić pracę naukową, organizować koncerty i jeszcze znajdować czas dla rodziny? Jak pani to wszystko potrafi ogarnąć?**

– To wynika z mojej osobowości, z moich zdolności, energii, a poza tym, ja to Kocham. To jest moja pasja. I z niej czerpię siłę do działania. W rodzinie mam wielkie oparcie. Moje dzieci: 21-letni syn Piotr i 16-letnia córka Julia są dla mnie niezwykle ważne. Syn jest studentem Uniwersytetu Gdańskiego, a córka odziedziczyła po mnie pasję muzyczną, gra na klawesynie i śpiewa.

*** A kiedy panią usłyszymy w Sanoku? Przecież jest on dla pani taki ważny...**

– Myślę, że nadarzy się wkrótce taka okazja, a dla każdego artysty występ w jego rodzinnym mieście jest czymś niezwykłym.

Rozmawiał Marian Strus



Monika Fedyk-Klimaszewska w roli Flory w „Traviacie” G. Verdiego.

Wrócił do pracy z dziećmi

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Dla dobra dzieci?

Zgoła odmienne odczucia ma Anna Chyła, dyrektorka Domu Dziecka. – Dla mnie i nie tylko dla mnie jest to trudna sytuacja, ale takie decyzje zostały podjęte i muszę je uszanować. Myślę, że nie tak powinno się to zakończyć. Bardzo dużo mówi się na temat opieki nad dziećmi i zakazu stosowania przemocy wobec nich, ale w tym przypadku wydaje mi się, że dziecko zostało na drugim planie. Musimy liczyć się z dobrem dzieci, aby nie odczuły sytuacji nerwowych, które mogą

wyniknąć. Na razie jest spokój. Wychowawca wykonuje wszystkie swoje obowiązki na bieżąco i utrzymuje prawidłowy kontakt z podopiecznymi. Będę go kontrolować w taki sam sposób jak wszystkich innych pracowników, przyglądając się, jak radzi sobie w trudnych sytuacjach.

Jak ze śmierzącym jajem

Choć sprawa przemocy wobec dzieci została zamknięta, między wychowawcą a dyrektorką długo jeszcze będzie iskrzyć. Niebawem ponownie spotkają się w sądzie. Tym razem z powódz-

stwa Mariana Kawy, który nie ma wątpliwości, że cała „afera” została spreparowana i miała na celu pozbycie się go z Domu Dziecka. I o to oskarża Annę Chyłą. Czy w takiej sytuacji możliwa jest jakaś współpraca i porozumienie? To jak siedzenie na beczce z prochem, która w każdej chwili grozi wybuchem. Ktoś powinien rozwiązać tę nienormalną sytuację. Problem w tym, że nikt się do tego nie poczuwa. I nikt nie ma sobie nic do zarzucenia. Wszyscy nabrali wody w usta – starosta, pod którego Dom Dziecka podlega administracyjnie, odsyła do

dyrektorki. Kurator oświaty, pełniący nadzór pedagogiczny – do starosty, a służby wojewody, przy którym funkcjonuje komisja dyscyplinarna dla nauczycieli – do kuratora... I kółko się zamyka.

Kamyczki do ogródka

A pytań i wątpliwości jest bez liku. Począwszy od salomonego wyroku sądu, który orzekł winę bez kary i to w tak bulwersującej sprawie. Jeśli przemoc nie było, to wyrok powinien być uniewinniający, w innej sytuacji – skazujący. Przecież tu chodziło o naruszanie nietykalności cielesnej dzieci a nie handel pietrusz-

ką! Kolejne kuriozum to postanowienie komisji dyscyplinarnej. Na jakiej podstawie umorzyła postępowanie, skoro sąd uznał wcześniej winę wychowawcy? Z wyjaśnienia Małgorzaty Oczko, rzecznika wojewody, wynika, że zespołem orzekającym kierował przewodniczący komisji, który sam wyznaczył siebie do tej roli. Nie byłoby w tym nic zdrożnego, gdyby nie pewna drobnostka – przewodniczący Marek Soja ma te same proweniencje polityczne, co Marian Kawa... I następny „kwiatek”, stawiający pod znakiem zapytania profes-

sjonalizm urzędników wojewody – jak to możliwe, że odwołanie do MEN sygnowała podpisem osoba nieuprawniona, bez upoważnienia? To blamaż urzędu! A w czasie postępowania dyscyplinarnego była „w prawie”? Strach nawet myśleć, jeśli nie...

Joanna Kozimor

Mariana Kawę można lubić lub nie. To kwestia indywidualna. Jak mawia żartobliwie znajomy – bez obrzydzenia – dla jednego dobra jest kawa, dla drugiego mleczko. Nie sposób jednak nie zauważyć, że były poseł i samorządowiec bardzo skutecznie potrafi walczyć w sądzie. I że jest doskonałym taktikiem – jak dotąd, wygrywa na wszystkich frontach. Wystąpił nawet o kasację wyroku – jeśli ją uzyska, będzie czysty jak łąka. Przynajmniej w świetle prawa.

Miłość polsko-tajska z barem w tle

Poznali się w Tajlandii, pobrali i zamieszkali w Polsce. Teraz próbują łączyć najlepsze elementy kuchni obu krajów. Początki są obiecujące – bar „Bangkok”, który prowadzą w markecie Intermarkche, przyciąga klientów, kusząc nie tylko orientalnymi smakami.

Ich historia zaczęła się w roku 2007, gdy Jacek Konarzewski wyjechał do pracy w Tajlandii. Tam poznał Ketphaphon Bunpasod, zatrudnioną w tej samej firmie. Tak przypadli sobie do gustu, że choć jeszcze w tym samym roku mężczyzna wrócił do kraju, uczucie przetrwało próbę czasu.

– W dobie komputerów na pewno łatwiej utrzymać związek na odległość niż dawniej. Mieliśmy stały kontakt przez Skype'a, odwiedzaliśmy się dość często. A pod koniec 2010 roku podjęliśmy decyzję o wyjeździe do Polski – wspomina pan Jacek.

Przeskok klimatyczny i kulturowy

Dla Ket – jak nazywa ją mąż – była to oczywiście trudna decyzja. A pierwszy kontakt z naszym krajem okazał się szokiem. Po wylądowaniu na „Okęciu” sympatyczna Tajka pierwszy raz w życiu zobaczyła śnieg, by następnym miesiącem odchorować. Gdy w końcu wydobrzała, zaczęła chodzić do polskiej szkoły dla obcokrajow-

ców, ucząc się języka. I choć sporo rozumie, to gorzej jest z wymową, bo nadal nie może przełamać oporów. Jednocześnie coraz bardziej przyzwyczajają się do nowej ojczyzny.

– W Polsce jestem już od półtora roku, więc mogę powiedzieć, że nasze narody są bardzo podobne. Także kulturowo przywiązanie do tradycji, cenie wartości rodzinne, macie wiele szacunku dla osób starszych. Choć społeczeństwo w Tajlandii jest jednak chyba bardziej tolerancyjne, bo tam ludzie o innej orientacji seksualnej nie wzbudzają sensacji – mówi Ketphaphon, której imię można tłumaczyć jako „Życzenie z nieba”.

Miks językowy i kulinarny

Ket i Jacek pobrali się przed kilkoma miesiącami. Wzięli ślub cywilny, a każde pozostało przy swojej religii. Porozumiewają się w języku, który można określić jako miks angielskiego z polskim. Słów tajskich nie używają, gdyż – jak żartuje Konarzewski – azjatyckie, tonowe języki, przekraczają per-



Jacek i Ket wiążą duże nadzieje z barem „Bangkok”, który otworzyli w Intermarkche.

cepcję przeciętnej Europejczyka. Także ich domowa kuchnia stanowi połączenie smaków Polski i Tajlandii – on bardzo lubi sajgonki i ryże, jej zaś przypadły do gustu... salceson i kaszanka.

– Właśnie z naszych kulinarnych kombinacji powstał pomysł założenia restauracji z tajskim jedzeniem, która oferowałaby też

polskie potrawy. A że w moich rodzinnych Skierniewicach było już kilka lokali z „orientalną” gastronomią, to przyjęliśmy zaproszenie mojego przyjaciela Zbyszka Lecha, szefa Intermarkche, by spróbować tego biznesu w Sanoku. I bardzo nam się tu spodobało. Ludzie są pogodniejsi niż w mieście, z którego pochodzę – mówi Jacek.

W klimacie orientu

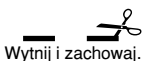
Dotąd kolejne lokale gastronomiczne w Intermarkche plajtowały, jednak w przypadku baru „Bangkok” interes wreszcie może wypalić. Nowi ajenci rozpoczęli od diametralnej zmiany wystroju, usuwając nawet okno, co – niejako paradoksalnie – dało znakomity efekt. Już w pierwszych dniach

zaciekawieni klienci chętnie odwiedzali nowy przybytek, próbując orientalnych potraw. Choć nie brakowało i takich, którzy nie wiedząc, na co się zdecydować, zamawiali... pierogi.

Na razie w barze „Bangkok” największym powodzeniem cieszą się: tajskie curry, kurczak z orzeszkami, pierożki WonTon, smażone makarony i ryże oraz oczywiście sajgonki. By jeszcze lepiej poczuć kulinarny klimat orientu, można spróbować jeść je pałeczkami. Konarzewscy używają oryginalnych tajskich składników, sprowadzanych z hurtowni w Warszawie czy Krakowie. Mimo tego ceny są bardzo przystępne, smaczne danie można zjeść nawet za kilka złotych.

– Dopiero uruchomiliśmy bar, ale początki są obiecujące. Jeżeli interes chwyci, to być może zostaniemy w Sanoku na dłużej. A jeżeli nie? Kto wie – teraz jesteśmy w Polsce, ale za kilka lat możemy przenieść się do Tajlandii. To błyskawicznie rozwijający się kraj, w którym praktycznie nie ma bezrobocia – mówi na zakończenie Jacek Konarzewski.

Bartosz Błażewicz



Wytnij i zachowaj.

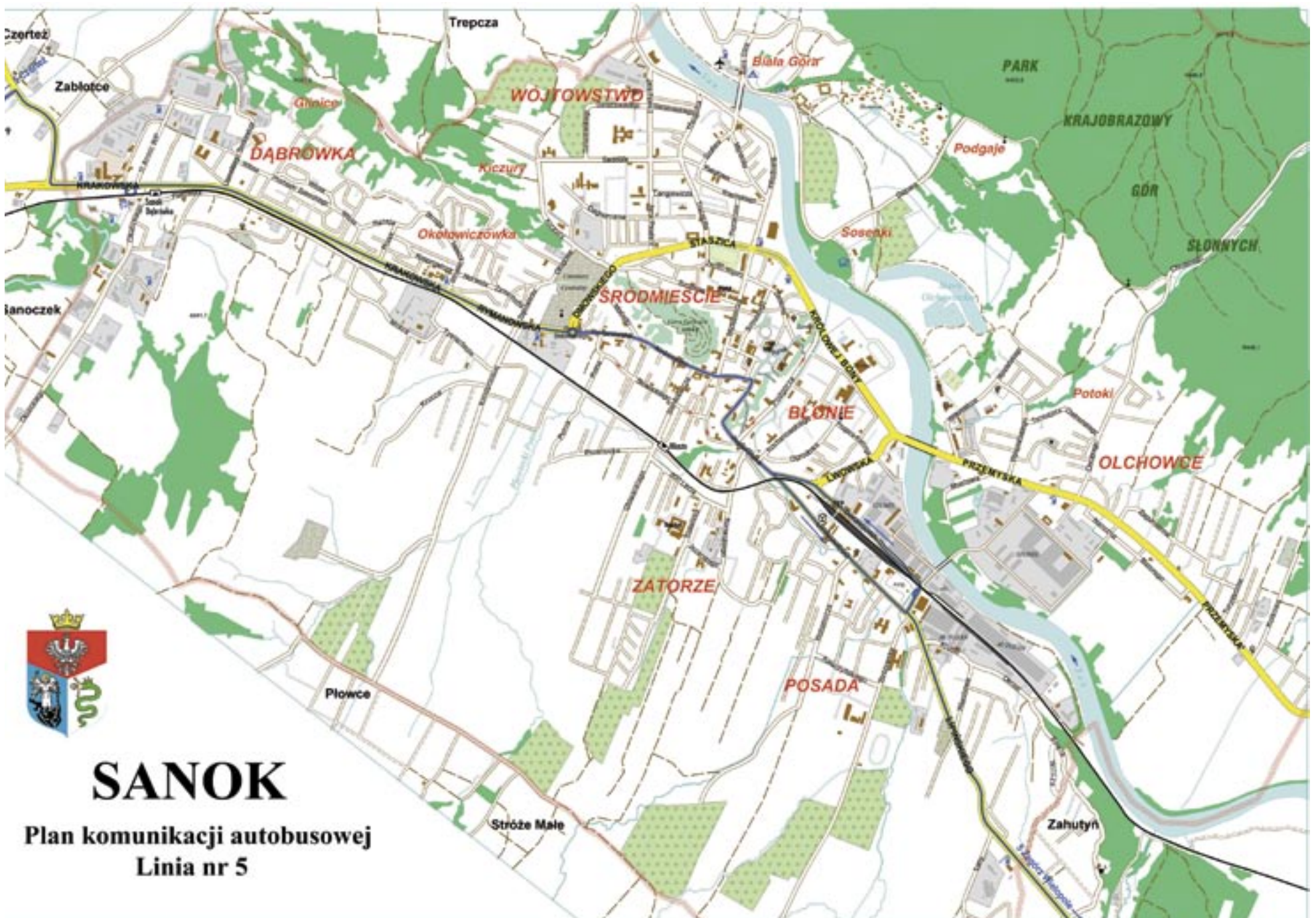
TRASA PRZEJAZDU LINII NR 5 MKS SANOK (od 1 września br.)

Początek:

CZERTEŻ / DĄBRÓWKA (Krakowska) – Rymanowska – Kościuszki – Jagiellońska – Lipińskiego – ZAHUTYŃ – ZAGÓRZ (Kościół / ul. Batorego – Wielopole).

Powrót:

ZAGÓRZ (Kościół / ul. Batorego – Wielopole) – ZAHUTYŃ – Lipińskiego – Beksińskiego – Dworcowa – Kolejowa – Jagiellońska – Kościuszki – Rymanowska – DĄBRÓWKA (Krakowska) / CZERTEŻ.



SANOK

Plan komunikacji autobusowej
Linia nr 5

**LOKALE
NIERUCHOMOŚCI**

Sprzedam

★ Mieszkanie 2-pokojowe 74 m² (120 m²), 4-pokojowe, osiedle Błonie, tel. 503-04-23-77 lub 13-464-43-33.
 ★ Mieszkanie 50 m² (I piętro), komfortowe, z meblami lub bez, przy ul. Kochanowskiego, tel. 505-40-70-02.
 ★ Mieszkanie 52,50 m², 3 pokoje, własne co (I piętro) w Lesku przy ul. Joselewicza, cena 130.000 zł do negocjacji, tel. 605-31-52-12.
 ★ Mieszkanie 63 m², 3-pokojowe (III piętro), osiedle Błonie, tel. 607-30-12-50.
 ★ Mieszkanie 53 m², w Sanoku przy ul. Sadowej, tel. 601-94-49-58.
 ★ Mieszkanie 40 m² (III piętro), przy ul. Cegielnianej, tel. 726-26-29-74.
 ★ Mieszkanie 62,4 m², 3-pokojowe (III piętro), osiedle Robotnicza, cena 175.000 zł, tel. 603-83-29-53.
 ★ Mieszkanie 72 m², nowe, wykończone, z meblami, tel. 790-21-88-05.
 ★ Mieszkanie 38 m², 2-pokojowe, przy ul. Sadowej 34, tel. 13-422-20-56.
 ★ Mieszkanie 57 m², przy ul. Sadowej lub zamienię na mniejsze na osiedlu Wójtostwo, tel. 510-04-76-90.
 ★ Mieszkanie 33 m², dwa pokoje, Sanok Posada, tel. 600-04-10-32 lub 604-75-59-81.

★ Mieszkanie 49 m², trzy pokoje (parter), ul. Robotniczej, tel. 607-58-83-40.
 ★ Segment mieszkalny 2-pokojowy 120 m², z działką 3,5 a, tel. 601-94-49-42.
 ★ Dom drewniany 220 m², w dzielnicy Posada, cena do uzgodnienia, tel. 606-32-02-31 lub 664-16-57-55 (17-21).
 ★ Dom mieszkalny murowany z 1980 r., pow. użytk. 110 m², o podwyższonych suterrenach, na działce 27 a – w tym wydzielona geodezyjnie działka 10 a oraz budynki gospodarcze, położone w Pakoszówce k. Sanoka, cena 400.000 zł, tel. 609-55-72-08.
 ★ Lub zamienię mieszkanie 32 m², osiedle Wójtostwo, tel. 727-42-70-77.
 ★ Dobrze prosperujący mały biznes gastronomiczny, lokal w samym centrum miasta, tel. 602-26-07-60.
 ★ Pole 56 a, w Nowosielcach, tel. 664-84-23-04.
 ★ Działkę budowlaną 11,30 a, w całości uzbrojona, w Sanoku przy ul. Głowackiego, cena do uzgodnienia, tel. 13-463-55-20 lub 608-47-31-95.
 ★ Działki budowlane 8-10 a, uzbrojone, przy ul. Wł. Łokietka, w Sanoku – Olchowcach, tel. 688-49-37-50.
 ★ Działki budowlane 0,1601 ha i 0,1424 ha, w Bukowsku, cena 3.500 zł/a do negocjacji, tel. 697-13-18-58.

★ 2 działki po 9 a, wszystkie media, na granicy Sanok – Sanoczek, tel. 696-15-86-73.
 ★ Działkę budowlaną 19 a, w Srogowie Górnym, atrakcyjna cena, tel. 13-464-32-86 lub 696-09-56-37.
 ★ Działkę rekreacyjną 8 a, w tym 4 a oczko wodne zarybione, „Sosenki”, tel. 13 494-00-02.
 ★ Pole w Bykowcach graniczące z brzegiem Sanu, 0,44 ha (możliwość podziału) i 0,1386 ha, tel. 511-76-07-50.
 ★ Atrakcyjną działkę budowlaną 18 a, w miejscowości Zabłotce, przy trasie na Krosno, możliwość podzielenia na pół, tel. 725-89-09-60 lub 13-464-75-37.
 ★ Działkę budowlaną w Stróżach Małych, tel. 506-19-84-74.

Posiadam do wynajęcia

★ Mieszkanie w pełni wyposażone i samodzielne, w centrum miasta, z pokojami trzy i dwuosobowymi, kuchnia, łazienka, wc, TV, Internet, dla dziewczyn, tel. 606-97-41-16.
 ★ Mieszkanie 57 m², przy ul. Jagiellońskiej, dla młodzieży uczącej się, tel. 668-03-41-89.
 ★ Mieszkanie 40 m², w Sanoku tel. 503-82-23-97.
 ★ Mieszkanie 60 m², w Śródmieściu, tel. 600-88-78-65.

★ Pokój dla dwóch osób, tel. 664-49-58-98 lub 13-463-36-96.
 ★ Pokój dla mężczyzny, tel. 691-44-73-82.
 ★ Pokoik jednoosobowy, tel. 13-463-33-92.
 ★ Pokój dla ucznia/studenta, tel. 13 463-14-80
 ★ Trzy pokoje dla uczniów lub studentów, tel. 13-463-01-28 (po 15)
 ★ Lokale 26 m² i 39 m², przy ul. Kościuszki 31, tel. 607-04-99-95.
 ★ Nowy lokal użytkowy 104 m², kompleks handlowo-usługowy, osiedle Wójtostwo, cena 1.800 zł do negocjacji, tel. 515-14-48-08.
 ★ Lokale biurowe: 30, 60, 70 m², w Sanoku przy ul. 3 Maja 23, tel. 500-12-54-50, www.BOA.com.pl
 ★ Lokale handlowe 32 m² oraz 130 m², w Sanoku przy ul. 3 Maja 23, tel. 500-12-54-50, www.BOA.com.pl
 ★ Lokale: 60 m², 25 m², 20 m², na działalność gospodarczą, w Śródmieściu, tel. 600-88-78-65.
 ★ Lokal 22 m², w Sanoku przy ul. Kościuszki 29, tel. 13-463-00-95 (rano) lub 793-56-87-13.

★ 2 lokale po ok. 20 m² z możliwością połączenia, w centrum przy ul. Kościuszki, tel. 692-03-91-46.
 ★ Lokal handlowy 37 m², parter w Sanoku, ul. Kościuszki 27, tel. 601-94-49-58.

★ Stare meble, tel. 691-44-73-82.
 ★ Siodło na konia, kulbaka amerykańska, nowe, cena 900 zł, tel. 664-82-06-54.
 ★ Suche deski 3,2; 5,0; 11,0, cena 650 zł/m³, tel. 511-77-42-52.

Poszukuję do wynajęcia

★ Pilnie mieszkania 3, 4-pokojowego, tel. 665-42-42-16.

AUTO-MOTO

Sprzedam

★ Fiata Seicento 899 (2000), przeb. 90 tys. km, cena do uzgodnienia, tel. 13-493-90-28.

RÓŻNE

Sprzedam

★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
 ★ Wełna mineralna Knauf, grubość 170 mm, rolka 8 m²/68 zł, tel. 788-27-59-35.
 ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
 ★ Zboże tegoroczne, tel. 13-467-20-39 lub 723-46-00-13.

PRACA

Zatrudnię

★ Firma TEGA w Sanoku, ul. Kiczury 12 zatrudni osobę na stanowisku kierowca-magazynier, wymagane prawo jazdy min. kat. C+E, aktualne uprawnienia na przewóz rzeczy oraz uprawnienia do obsługi wózków widłowych, transport krajowy i zagraniczny, kontakt tel. 13-465-52-11.

Korepetycje

★ Matematyka w domu klienta, tel. 504-18-98-11.
 ★ Język niemiecki, tel. 601-23-93-76.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

NIEPUBLICZNA SZKOŁA POLICEALNA W SANOKU

(o upr. publicznych)
 ul. Mickiewicza 11 (budynek II LO)
 przyjmuje zapisy na kierunku:
 • **TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH**
 • **TECHNIK BHP**
 • **KWALIFIKACYJNE KURSY FRYZJERSKIE**
 tel. 13-465-39-30, 503-46-35-43
 www.sanok.nsp.edu.pl

Usługi wysokościowe
 – wycinka drzew
 – malowanie elewacji i dachów
 – czyszczenie rynien
tel. 724-401-764

Bezpyłowe cyklizowanie i lakierowanie podłóg. Wykończenia wnętrz.
tel. 600-830-854

Profesjonalna obsługa wesel itp.
 imprez okolicznościowych-katering.
 Wypożyczalnia zastawy stołowej.
tel. 693-223-220

WYKOŃCZENIA WNĘTRZ
 malowanie, farby natryskowe, gładzie, płytki, panele, stiuk, sztukateria, itp.
tel. 603-443-982

Cyklizowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

TARCICA, WIĘZBY
 od 10 m³ dostawa GRATIS.
 TARTAK tel. 604-619-614

POŻYCZKA WAKACYJNA BEZ BIK
tel. 784-990-594, 13-464-51-12

Żaluzje
 rolety, folie okienne, moskitiery
 T. Czerwiński
 tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

TRANSPORT TOWAROWY
do 3,5 t cena: 1 zł/km
tel. 504-820-562

CIĘCIE DREWNA OPAŁOWEGO
 ułożę, porąbię, posprzątam oraz wykaszanie traw wykaszarką żyłkową. Tanie, dokładnie.
tel. 661-339-327

Firma posiadająca sieć sklepów z odzieżą używaną poszukuje kobiet do prowadzenia sklepu w Sanoku.
 Współpraca na zasadach agencji.
 Wymagana własna działalność gospodarcza lub chęć jej założenia.
Atrakcyjne wynagrodzenie finansowe, min. 3000 zł netto.
Kontakt tel. 662-253-861 lub e-mail: sklepy@wtorpol.com.pl

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
 poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ SPRZEDAŻ RATALNA
 Zapraszamy: Nowosielce 313
 tel./fax: 13-467-23-28
 kom. 602 465 102

sprawdzony kredyt gotówkowy z niską ratą

Zapraszamy do placówki: Sanok, ul. Jagiellońska 23.

zadzwoń **19 000** www.eurobank.pl

Koszt połączenia wg stawki operatora. Ostateczna wysokość raty i ewentualne wymagane zabezpieczenia uzależnione są od indywidualnej oceny zdolności i wiarygodności kredytowej Klienta. Kwota 179 zł jest minimalną wartością raty, dostępną dla Klientów przelewających wynagrodzenie lub świadczenie emerytalno-rentowe na ROR w Euro Bank S.A. i nie korzystających z ubezpieczenia kredytu. RRSO dla przykładu reprezentatywnego na dzień 18.12.2011 r. przy całkowitej kwocie kredytu 13 200 zł dla 44 miesięcy spłat z prowizją i opłatą przygotowawczą (łącznie 396 zł), z oprocentowaniem 14,5% dla Klientów przelewających wynagrodzenie lub świadczenie emerytalno-rentowe na ROR w Euro Bank S.A. wynosi 31,53%. RRSO uwzględnia pełny pakiet ubezpieczeń kredytu (łącznie koszt – 2 148,96 zł). Rata miesięczna kredytu wynosi 388,55 zł, a całkowita kwota do zapłaty – 17 096,23 zł. Szczegóły oferty, w tym opłaty i prowizje są dostępne na www.eurobank.pl i w placówkach Banku. W przypadku umów zawartych u Pośrednika kredytowego uprawniony jest on na mocy udzielonego mu przez Euro Bank S.A. pełnomocnictwa do zawierania w imieniu i na rzecz Banku umów o pożyczkę i rachunek bankowy oraz wykonywania czynności faktycznych związanych z wymienionymi umowami.

eurobank

KARO Żaluzje
- Plisy - Rolety
Jagiellońska 48, Kościuszki 37
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

Garaże blaszane, bramy garażowe
Dowóz, montaż gratis-cały kraj.
Producent: 13 440-92-06, 18-332-16-81
696-753-588, 509-038-426
www.Robstal.pl **Raty**

OKNA I DRZWI Z PVC I AL
Okno typowe
1500x1500 mm, PVC białe,
profil 5-komorowy
430 zł netto

Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY

Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń

P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

KPM SERWIS
Konrad Mieczanowski
Sklep motoryzacyjny atrakcyjne ceny

- mechanika
- części samochodowe
- wulkanizacja

Płyn do chłodziw 5 zł/litr
Sanok, ul. Karzaka 10
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

REKLAMA GFX

PLANSZE REKLAMOWE
LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULOTKI
KASETONY ŚWIETLNE
STRONY INTERNETOWE

WWW.GFXSTUDIO.PL

Centrum szkolenia kierowców

„WAREX”
Rok założenia 1990

Czas trwania kursu: 6 tygodni
Termin zapłaty: 6 miesięcy

Zapisy w każdy wtorek i środę o godz. 17.00

Szkolimy grupowo i indywidualnie, przed i po południu.
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16 (I piętro)
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl

visualmedia promocja 3/2012

Takiej oferty jeszcze nie było!

ulotki **15%** taniej
wszystkie formaty, wszystkie nakłady!

Zamów już teraz! Promocja ograniczona czasowo.

tel. 510 248 147
www.visualmedia.info.pl

ERGO HESTIA

Uwaga nowa siedziba!
NAJLEPSZE UBEZPIECZENIA

38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
Pon.-pt.: 8:30 – 16:30
tel. 134643333, 661 816502

MODUŁ PODSTAWOWY KOSZTUJE TYLKO 48 zł

DYŻURY W RADZIE POWIATU

10 sierpnia (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Marian Czubek
w godz. 12-14

17 sierpnia (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Wojciech Pajestka
w godz. 12-14

GARAŻE „DAR MET”

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

KRZYŻÓWKI NR 31

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – gotówka 30 zł „Tygodnik Sanocki”. **II** – 20 zł (gotówka), **III** – wypożyczenie 3 płyt DVD (do odebrania w ciągu tygodnia).

Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia płyt DVD Video i Blu-Ray Disc „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”). Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie.

STOMET

Firma Stomet zatrudni pracownika na stanowisku:
OPERATOR WTRYSKARKI

Wymagania:

- Znajomości procesów wtrysku i przetwórstwa tworzyw sztucznych
- Doświadczenie na stanowisku produkcji wyrobów z tworzyw sztucznych
- Wykształcenie min. średnie techniczne
- Znajomość rysunku technicznego
- Zaangażowanie w pracę oraz kreatywność
- Gotowość do podjęcia pracy w systemie trzymianowym

Oferujemy:

- Zatrudnienie na podstawie umowy o pracę w pełnym wymiarze czasu pracy
- Ciekawą pracę przy próbach form wtryskowych i produkcji wyrobów
- Atrakcyjne wynagrodzenie w zależności od doświadczenia i umiejętności
- Możliwość rozwoju zawodowego, szkolenia.

Wybrane osoby zaprosimy na rozmowę kwalifikacyjną.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie swojego CV oraz listu motywacyjnego na adres e-mail: biuro@stomet.pl
Kontakt telefoniczny: 13 46 54 722 www.stomet.pl

Szybka pożyczka do 5000 zł

Błyskawiczna decyzja, minimum formalności bez ukrytych opłat.

801 803 333

DRZWI Z DREWNA

zewewnętrzne, wewnętrzne, lakiery wodne „lazurowe” do domów, bloków na każdy wymiar pomiarów-dowóz-montaż

NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zagórz:

- przeznaczonych do najmu w trybie bezprzetargowym na okres 1 roku położonych w budynku pod adresem Poraz 122.

Wykaz umieszczony jest również na stronie internetowej urzędu: www.zagorz.pl

Szczegółowe informacje na temat ww. nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr 36, tel. 13 46-22-062 wew. 67.

EFL GRUPA CREDIT AGRICOLE

Wybierz nasz pomysł na leasing

Uwaga nowa siedziba!
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu ograniczonym, na dzierżawę lokalu użytkowego położonego przy ul. Sienkiewicza 2 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

Maxmur

nagrobki, granity, marmury, podłogi, parapety

Szybkie terminy realizacji zleceń
Nagrobki już od 1950 zł

tel. 601 431 660
www.maxmur.pl
Sanok, ul. Krakowska (obok stacji kolejki sanockiej)

Urząd Miasta i Gminy Zagórz

zawiadamia, że jest zainteresowany kupnem mieszkań z przeznaczeniem na lokale socjalne.

Wymagania:

- lokalizacja na terenie Gminy Zagórz • powierzchnia 10-30 m²
- dobry stan techniczny • wyposażenie w niezbędne media (tj. prąd, instalacja wod-kan, ogrzewanie).

Mieszkania mogą mieć obniżony standard (wc, łazienka wspólna na korytarzu). Osoby zainteresowane sprzedają proszone są o kontakt pod nr. tel. 13 46 220 62 w. 45

NOWO OTWARTY „PRODUCENT”

NAJTANIEJ W REGIONIE:
ROLETY, ROLETKI MATERIAŁOWE, PLISY, ŻALUZJE, VERTIKALE, MOSKITIERY, BRAMY ROLOWANE, MARKIZY.

FIRMA „MKW” SANOK
CENTRUM HANDLOWE
INTERMARCHE UL. BEKSIŃSKIEGO 4
TEL.13-465-92-68 514-972-325

Druh Atosa i Portosa	Apa-nacz z filmu	Widaw-ska, aktorka	Przedstawienie rozrywkowe	Małec tuczony w chlewie	Arlekin na sznurku	Impreza kaja-karzy
Ser z dziurami			Śpiewa o Grecji	Reżyser "Cwału"		
Esenca z ziół			15	Niejedna po śnieżycy		12
			13	Służący odziany w liberie	Po kilku dniach na ranie	Bratanek dla Węgry
Piechota morska z USA	8			Na nim tory kolejowe		
			21	Stronie nie od wiedzy		
Koktajlu przez słomkę			16	Bywają pełne lez	Wnęka jak zagięcie	Duma kibiców stolicy
Przechowalnia z numerkami		Imię Figo, piłkarza	Męska z zabotem			
Ma wiele pięter			Sześcienny lub biezący			
Kosmetyk do ciała				Imię dla psiaka		23
Rewia cyrkowa, parada	Pismo od Temidy	Indianin z plemienia Dakota	Rozlew krwi, masakra	Oczko w głowie szefa	Lina dla Tarzana	Latająca kleptomanka
			17	Libijska stolica		
					4	
Pracuje przy zniwach				Brak go lasuchom		
					22	
Arabski bogacz naftowy	Buduje piece kaflowe	Dyscyplina Nastuli	Panna należąca do świty królowej	Biednemu wieje w oczy	Miasto ze sfinksem	Dorota, lekko-atletka
			Jest nim lewar		14	
Silnik w trabancie	7			Poemat epicki Homera		10
Rodzaj gry w bilard	Portal internetowy	Rządził światem przed Zeusem	Autor dramatów	Fucha po godzinach	Podzieliła los Gomory	18
			6	Chęć udziału w czymś		
Lakier do drewna	Siedziba króla Holandii	Biały ptak morski	Rogaty dekolot Pani z Anglii			
						2
				Pocisk wybuchowy		
Bogini zwana Palladą						5
19				Bal z baranią głową		
Domena Wronskiego	Cugle w dłoniach furmana					9
				Rymowana zagadka	3	20

**Rozwiązanie krzyżówki nr 29:
ZA WYSOKIE PROGI NA JEGO NOGI**

1. Mateusz Franczak, ul. Kwiatowa,
2. Anna Sech, ul. Daszyńskiego, 3. Mariusz Rogowski, ul. Zagumna.

Małe Euro i memoriał

Mimo wakacji stadion Ekoballu w Olchowcach tętni życiem. Ostatnio zorganizowano tam dwa turnieje – Mini Euro i Memoriał imienia Macieja Królickiego i Ryszarda Pytlowanego. W pierwszym kategorii rocznika 1999 wygrała drużyna gospodarzy.

Mini Euro rozgrywano w czterech grupach wiekowych. Zawodnicy Ekoballu Geo-Eko okazali się najlepszymi w rywalizacji 13-latków, wyprzedzając Karpaty Krosno i LKS Zarszyn. Podopieczni Pawła Kosiby zgarnęli dwie nagrody indywidualne – królem strzelców został Sylwester Biega, a najlepszym piłkarzem Dawid Burka.

Rocznik 2001: 1. Beniaminek Krosno, 2. Ekoball I, 3. Ekoball II; najlepszy piłkarz – Łukasz Bujak (Ekoball I). Rocznik 2000: 1. Grunwald Budzów, 2. GSP Trepca, 3. Ekoball; strzelec – Karolina Matuszek (GSP). Rocznik 1998: 1. Iskra Przysietnica, 2. Ekoball, 3. Partyzant Targowiska.

Memoriał im. Macieja Królickiego i Ryszarda Pytlowanego rozgrywano w kat. juniorów młodszych. Faworytami były drużyny Ekoballu i Stali Rzeszów, więc ich



Turnieje na stadionie Ekoballu dostarczyły sporych emocji.

pojedynek zaplanowano na koniec imprezy. I słusznie, bo okazał się nieoficjalnym finałem. Zawodnikom Ekoballu wystarczył remis, jednak górą byli rzeszowiacy, wygrywając aż 5-0. Miejsce 3. zajęli Czarni

Jasło, 4. Sandecja Nowy Sącz, 5. Resovia Rzeszów. Najlepszym zawodnikiem został Konrad Kaczmarek (Ekoball), bramkarzem – Kamil Rudnik (Sandecja), a królem strzelców – Patryk Rusin (Stal).

TURNIEJE WSPÓŁFINANSOWANE BYŁY ZE ŚRODKÓW WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO I POWIATU SANOCKIEGO.

– W Stali grało wielu zawodników z rocznika 1996, podczas gdy nasz zespół w całości oparty jest na chłopach z 1997. To na pewno także miało wpływ na porażkę – podkreślił Bogdan Rajtar, dyrektor Ekoballu.

Wyniki memoriału: Stal – Resovia 10-2, Czarni – Sandecja 4-1, Ekoball – Czarni 1-0, Sandecja – Stal 0-3, Resovia – Ekoball 3-4, Czarni – Resovia 7-1, Sandecja – Ekoball 2-4, Stal – Czarni 1-1, Resovia – Sandecja 1-2, Ekoball – Stal 0-5. (b)

W sobotę na „Orliku” przy I Liceum Ogólnokształcącym rozegrany zostanie ostatni z cyklu Turniejów o Puchar Starosty Sanockiego, tym razem w kategorii gimnazja i młodsi. Zapisy drużyn od godz. 8.15. początek rywalizacji o 9.

Zwycięstwo kompletne

Puchar Prezesa Przemysłowego Okręgowego Związku Żeglarskiego został zdominowany przez naszych wodniaków, którzy wygrali wszystkie klasy! Zwycięstwa odnieśli: Aleksander i Julian Lenczykowie, Jerzy Kusiak, Jarosław Adamczuk i Adrian Sawicki.

Regaty rozegrano w Polańcu. Łódzie ruszały z „Patelni”, okrążając wyspę Zajęczą, następnie trasa wiodła pod „Energetyk” i z powrotem. Szczególnie cieszyć może zwycięstwo J. Lenczyka na omedze, bowiem do solińskiego pływania wrócił po bodaj ośmiu latach przerwy. Jego ojciec A. Lenczyk (obaj z Albatrosa) okazał się najszybszy w klasie T1. Rodzinny duet mieliśmy także w sportowej, bowiem J. Kusiak wygrał przed swoim synem Kamilem (niezrzeszeni). Ponadto w T2 zwyciężył Jarosław Adamczuk, a w T3 Adrian Sawicki (obaj z Naftowca).

– W ostatnich latach pływałem trochę katamaranem po Bałtyku, ale w końcu górę wzięła tęsknota do regat na Solinie. Odnowiłem starą klubową omedę i oto jestem z powrotem. Ponowny debiut wypadł niezłe – wygrałem z przewagą kilkuset metrów nad rywalami, więc żeglować raczej nie zapomnieliśmy – powiedział J. Lenczyk, który zamierza na stałe wrócić do regatowych wyścigów na bieszczadzkiem morzu. (b)



J. Lenczyk (po prawej) wraz z dzielną załogą, którą tworzyli: Patrycja Gembalik i Jacek Łągódka.

Obaj w dziesiątce

Dwóch sanoczan startowało w Memoriałowym Biegu Majora Bacy w Bochni. Zarówno Michał Dmitrzak, jak i Grzegorz Fedak, uplasowali się w czołowej dziesiątce bardzo mocno obsadzonej kategorii wiekowej 30-39 lat.



M. Dmitrzak (z lewej) i G. Fedak.

Był to wyścig na 10 kilometrów, rozgrywany z udziałem ponad 260 osób. Z naszej dwójki lepiej wypadł Dmitrzak, któremu czas 38.40 dał 5. miejsce w grupie i 22. generalnie. Natomiast Fedak z wynikiem 40.35 był odpowiednio 10. i 36. Dodajmy, że w ich kategorii wiekowej startowało aż 70 zawodników.

– Bieg rozgrywano w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych. Temperatura wynosiła 35 stopni, było bardzo duszno. Mój wynik jest słaby, ale dopiero powracam do biegania po dłuższej rehabilitacji – powiedział o starcie Fedak. (b)

Pierwszy replay

Dopiero IV runda Pucharu Zagórza w Siatkówce Piłkowej przyniosła ponowne zwycięstwo jednej z par. Turniej o Puchar Przewodniczącego Osiedla Stary Zagórz wygrali Miłosz Dżugan i Adrian Gratkowski.

Tym razem do rywalizacji przystąpiło 11 drużyn. W pierwszym półfinale Tomasz i Jakub Jasikowie pokonali 21:14 Mateusza Adamiaka i Macieja Sopotycza, a w drugim Dżugan i Gratkowski ograli 21:16 Adama Zosaka i Przemysława Chudziaka. W meczu o 3. miejsce ci ostatni zwyciężyli 21-15. Najbardziej zacięty okazał się pojedynek finałowy, w którym Dżugan i Gratkowski pokonali braci Jasików 21:18. W sobotę V runda Pucharu Zagórza – Turniej Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Zapisy od godz. 8, początek zmagania o 9.

Rodzinny spinning

Koło wędkarskie nr 1 rozegrało mistrzostwa spinningowe. Tytuły zdobyli ojciec i syn, czyli Dariusz i Patryk Daniłowie.

Zawody odbyły się na Zalewie Myczkowieckim, wędkowano z łodzi. Wśród seniorów wygrał Dariusz Danił, łowiąc dwa pstrągi i okonia. Srebrny medal wywalczył Dariusz Maciuba (2 pstrągi), brąz dla Roberta Woźnego (okoń). Jedynym juniorem był Patryk Danił, któremu okoń zapewnił zwycięstwo w tej grupie wiekowej. (b)

Borczyk pilnuje przewagi

Górskie Samochodowe Mistrzostwa Polski na finiszu. Po przedostatnich zawodach Arkadiusz Borczyk utrzymał dotychczasową przewagę w punktacji klasy HS/Z-1600 i jest już niemal pewny odzyskania złotego medalu.

Kolejne dwie eliminacje rozegrano w Banowcach na Słowacji. Pierwszego dnia Borczyk zajął 2. miejsce, o około 2 sekundy ustępując broniącemu tytułu Robertowi Pawlakowi z Limanowej. Nazajutrz reprezentanci Automobilklubu Małopolskiego zamienili się miejscami – tym razem szybszy był Borczyk, także z przewagą około 2 sekund, uzyskana

w dwóch przejazdach wyścigowych. W całej grupie HS/Z nasz rajdowiec był odpowiednio 4. i 2. – Podczas sobotniej rywalizacji wyraźnie zepsuł pierwszy podjazd. W niedzielę udało się jednak skorygować błędy, założyłem też bardziej miękkie opony, co dało efekt w postaci zwycięstwa – powiedział Borczyk. (b)

Jest dla nas przykładem

Mirosław Kaźmierczak jest nie tylko zapalonym ekologiem i fotografem, lecz także pasjonatem gimnastyki sportowej. Pokochał tę dyscyplinę i postanowił zostać trenerem, by szkolić w niej młodych ludzi, takich jak ja. Pan Mirosław jest właśnie moim trenerem i postanowiłem przeprowadzić z nim wywiad. Chcę w ten sposób okazać mu swą wdzięczność, gdyż jest człowiekiem niezwykle. A na pewno niezwykłym.

*** Jak zaczęła się pana przygoda ze sportem?**

– Moja historia jest smutna. Jako chłopiec byłem niewielkiego wzrostu i jakby trochę inny niż moi rówieśnicy. Z reguły nie lubiano mnie, wyśmiewano się, nawet bito. Zaczęłem więc ćwiczyć, aby im pokazać, że jestem silny i dużo potrafię. Jednak nie miałem gdzie trenować, nie było ku temu żadnych warunków. Toteż, gdy dorosłem, postanowiłem umożliwić to dzieciom. Pięć lat starałem się, aby zostać nauczycielem wychowania fizycznego. Moje zawodowe motto brzmi: „Jestem z marginesu pracowników oświaty, bo fanatycznie pokochałem cudze dzieci”.

*** Jak to się stało, że zaczął pan pracować z młodzieżą?**

– Jak już wspominałem, sam nie miałem gdzie ćwiczyć, chciałem więc umożliwić to dzieciom.

Zostałem wuefistą, a potem, po wielu staraniach, udało mi się założyć klub sportowy „Spartanie”, który funkcjonuje do dziś, a ty jesteś jego członkiem.

*** Czy praca nauczyciela wychowania fizycznego w pana wykonaniu to tylko zajęcia na sali gimnastycznej?**

– Nic podobnego. Organizowałem także różne wycieczki w ramach lekcji wf, kierując się mottem: „Nie próbujmy sprowadzać całego świata do szkoły. Raczej weźmy go tam, gdzie ten świat naprawdę jest” (Jan Bosco). Dlatego brałem dzieci nad jezioro, organizowałem różne zabawy połączone z aktywnością na świeżym powietrzu, ogniska.

*** Jakie są pana osiągnięcia sportowe?**

– Nie nazywam tego osiągnięciami, ale mogę pochwalić się, że przebiegłem dwadzieścia mara-

tonów, w tym dwa supermaratony po 100 kilometrów każdy, uczestniczyłem w dwustu biegach ulicznych. Dwukrotnie zdobyłem tytuł mistrza Podkarpacia w biegach górskich, obiegłem też dwa razy Zalew Soliński. Poza tym jestem

aktualnym wicemistrzem Polski w kulturystyce klasycznej w kategorii weteranów.

*** Wiadomo mi również, że bardzo interesuje się pan ekologią. – To prawda. Kocham przyrodę i dbam o nią jak tylko mogę. Zbie-**

ram surowce wtórne, segreguję odpady, a także liczę bociany i ich gniazda. Zresztą udzielam się w różnych akcjach ekologicznych, angażując do nich dzieci. Pragnę uczyć ich szacunku dla przyrody i środowiska, w którym żyją. Za zasługi dla ochrony środowiska w roku 1995 otrzymałem wspaniałe odznaczenie „Zielone Serce Przyrody”, które bardzo sobie cenię.

*** Mówi pan, że angażuje pan też dzieci. Czy z powodzeniem?**

– Owszem! Sześć razy zostaliśmy finalistami ogólnopolskich konkursów ekologicznych, a trzy razy otrzymaliśmy nagrodę główną. Obecnie realizujemy program edukacyjny „Bocian pro Natura”.

*** Co uważa pan za swój największy sukces życiowy?**

– Jest nim moja rodzina. Syn jest profesjonalnym fotografem i ma swoją firmę. Wnuk Mikołaj, który dorasta w dobrej rodzinie, no i oczywiście moja kochana żona. Całe przeżyte życie jest moim sukcesem.

*** Jakimi zasadami kieruje się pan w życiu?**

– Staram się przeżyć każdy dzień z przynajmniej jednym dobrym uczynkiem. Poza tym pragnę utrzymać wysoką formę fizyczną i związane z nią dobre zdrowie.

*** Co planuje pan jeszcze osiągnąć? Ma pan jakieś marzenia?**

– Chciałbym, aby nasz klub dynamicznie się rozwijał i aby dzieci chętnie w nim ćwiczyły. Marzy mi się, by ludzie serdecznie się do siebie uśmiechali i tolerowali siebie takimi, jakimi są.

*** Mam nadzieję, że tak będzie. Dziękuję panu bardzo za wywiad.**

– Ja również dziękuję.

Maria Kotlarz



I co z tego, że trenują w spartańskich warunkach? „Spartanie” z Zahutynia w rywalizacji wojewódzkiej od kilku lat sięgają po najwyższe laury.

DAMY RADE!



Drużyna Stali Sanok przed rozpoczęciem sezonu 2012/13. Stoją od lewej: Ryszard Federkiewicz (trener), Mikołaj Tymiuł, Aleksander Szalamaj, Marek Węgrzyn, Piotr Pluskwik, Mateusz Folta, Roman Czopko, Piotr Krzanowski, Paweł Poliniewicz, Damian Niemczyk, Sebastian Sobolak, Piotr Łuczka, Karol Adamiak, Robert Ząbkiewicz (II trener). W dolnym rzędzie: Konrad Steliga, Bartosz Sieradzki, Kamil Podubiński, Jakub Januszczak, Sebastian Suszko, Jakub Kruczek, Maciej Kuzicki, Piotr Lorenc, Jakub Ząbkiewicz i Mateusz Kuzio. Kadre zespołu uzupełniają: Mateusz Faka, Tomasz Jaklik, Jakub Kokoć, Kamil Kruszyński, Jakub Ryniak, Łukasz Tabisz, Michał Zarzycki, Daniel Ziemia i Jakub Wyciszkwicz.

Józef Konieczny, prezes Stali:
– Rozpoczynamy kolejny sezon w III lidze, co już jest sukcesem, bo przez moment było niebezpieczeństwo wycofania drużyny z rozgrywek. Oczywiście wszystko przez fatalną sytuację finansową klubu. Zawodnicy wstrzymywali się z podpisaniem deklaracji, ostatecznie jednak przekonaliśmy ich do zmiany zdania. Mamy ambitny, odmłodzony zespół, z potencjałem na miejsce w środku tabeli. Wierzę, że tym razem unikniemy walki o utrzymanie do ostatniej minuty ostatniego meczu.



BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Wierzę, że będzie lepiej

mówi PIOTR ŁUCZKA, doświadczony stoper Stali.

*** Jeżeli Marek Węgrzyn nadal grać będzie w pomocy, to po odejściu Mariusza Sumary zostaniesz najstarszym obrońcą Stali. Czujesz presję?**

– Raczej większą odpowiedzialność. Cóż, przez lata dobrze zgrałem się z Mariuszem, ale nie ma go już w drużynie, więc czas na młodszych. Patrząc na Michała Zarzyckiego czy Kubę Kokocia przypominam sobie, jak kilkanaście lat temu sam wchodziłem do pierwszego zespołu. Czas jednak leci i mam już 31 lat. Ale trochę jeszcze pogram.

*** I może strzelisz parę bramek, bo jak na defensora jesteś bardzo skuteczny. W poprzednim sezonie zdobyłeś 5 goli, w klubowej klasyfikacji ustępując tylko Sebastianowi Kurowskiemu.**

– Co ciekawe, wszystkie wbiłem w rundzie jesiennej. Być może zakończyłbym sezon jako najlepszy strzelec drużyny, gdyby Kurowski pozwolił mi wykonać jeden z dwóch karnych w meczu z Chelmianką, o co go prosiłem. W sumie przez te wszystkie lata w Stali trochę bramek już się uzbierało, pewnie ze dwadzieścia. Z racji wzrostu zdobywanych głównie głową, choć trafiałem też i nogą. Szczególną satysfakcję dał mi piękny gol z wolnego, strzelony przed rokiem Tomasovii. W tym sezonie też chcę coś „ukuć”.



TOMASZ SOWA

*** A będą ku temu okazje?**

– Pewnie tak, bo w sparingach prezentowaliśmy się niezle, grając ofensywny futbol. Nie licząc porażki w Besku, gdzie jednak

mieliśmy w nogach ciężkie mecze z Radomiakiem i Stalą Rzeszów, to przegraliśmy tylko z II-ligowcami. Pozostałe spotkania kończyliśmy zwycięstwami, zwykle okazałymi. Uważam, że młodzi zawodnicy dobrze wkomponowali się w drużynę i mimo odejścia kilku ważnych graczy nadal będziemy groźni.

*** I unikniemy walki o utrzymanie III ligi do samego końca sezonu?**

– Ostatnio zbyt optymistycznie powiedziałem, że powalczymy o wysokie miejsce w tabeli, więc teraz wolę być bardziej powściągliwy w wygłaszaniu takich opinii. Powiem tak – chcemy prezentować dobrą grę, która da nam „spokojne” miejsce w III lidze. Jeżeli w klubie będzie płynność finansowa, to wtedy skoncentrujemy się tylko na treningach i grze.

*** Tym sposobem przeszliśmy do najbardziej drażliwego tematu, czyli pieniędzy. Kilka dni temu Sanok obiegała wieść, że odmówiliście podpisania deklaracji przed rozpoczęciem sezonu...**

– Cóż, klub ma wobec nas spore zaległości finansowe, co powoli zaczyna nas przerażać. Ale po rozmowach z zarządem ustaliliśmy, że jeszcze trochę poczekamy. W końcu jesteśmy związani ze Stalą. Nie chcemy uciekać z tonącego okrętu. Wierzę, że będzie lepiej.

PIŁKARSKI ROZKŁAD JAZDY

Runda jesienna Stali Sanok w III lidze lubelsko-podkarpackiej

11 sierpnia (sobota), godz. 17: Lublinianka-Wieniawa Lublin – Stal Sanok
15 sierpnia (środa), godz. 17: Stal Sanok – Orleża Łuków
18 sierpnia (sobota), godz. 17: Orleża Przeworsk – Stal Sanok
25 sierpnia (sobota), godz. 17: Stal Sanok – Czarni Jasło
29 sierpnia (środa), godz. 16: Izolator Boguchwała – Stal Sanok
1 września (sobota), godz. 17: Stal Sanok – Podlasie Biała Podlaska
9 września (niedziela), godz. 16: Unia Nowa Sarzyna – Stal Sanok
15 września (sobota), godz. 16: Stal Sanok – Stal Mielec
22 września (sobota), godz. 16: Avia Świdnik – Stal Sanok
29 września (sobota), godz. 16: Stal Sanok – Orleża Radzyń Podlaski
7 października (niedziela), godz. 15: Tomasovia Tomaszów L. – Stal Sanok
13 października (sobota), godz. 15: Stal Sanok – Stal Kraśnik
21 października (niedziela), godz. 13: Chelmianka Chełm – Stal Sanok
27 października (sobota), godz. 14: Polonia Przemyśl – Stal Sanok
3 listopada (sobota), godz. 14: Stal Sanok – Karpaty Krosno

Runda jesienna Stali II Sanok w krośnieńskiej klasie okręgowej:

12 sierpnia (niedziela), godz. 16.30: Przełom Besko – Stal II Sanok
15 sierpnia (środa), godz. 11: Stal II Sanok – Szarotka Uherce
19 sierpnia (niedziela), godz. 16.30: Iskra Przysietnica – Stal II Sanok
26 sierpnia (niedziela), godz. 11: Stal II Sanok – Leśnik Baligród
29 sierpnia (środa), godz. 15: Partyzant Targowiska – Stal II Sanok
2 września (niedziela), godz. 11: Stal II Sanok – Iwonka Iwonice
9 września (niedziela), godz. 16.30: Start Rymanów – Stal II Sanok
16 września (niedziela), godz. 11: Stal II Sanok – LKS Piasarowce
23 września (niedziela), godz. 15: LKS Skołyszyn – Stal II Sanok
30 września: wolna kolejka Stali II Sanok
6 października (sobota), godz. 15: Stal II Sanok – Nafta Jedlicze
14 października (niedziela), godz. 14: Górnik Strachocina – Stal II Sanok
20 października (sobota), godz. 14: Stal II Sanok – Kotwica Korczyn
28 października (niedziela), godz. 14: Bieszczady Ustrzyki D. – Stal II Sanok
4 listopada (niedziela), godz. 11: Stal II Sanok – LKS Głowienka
11 listopada (niedziela), godz. 12: Grabowianka Grabówka – Stal II Sanok
17 listopada (sobota), godz. 12: Stal II Sanok – Burza Rogi

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

Postrzelali dobrze

Forma Stali przed rozpoczęciem sezonu wyraźnie rośnie. W ostatnich dwóch sparingach odniosła wysokie zwycięstwa, m.in. dwucyfrowo gromiąc LKS Długie.

Planowo stalowcy znów mieli zagrać z Partyzantem Targowiska, ale do meczu nie doszło. Zamiast tego pojechali do Długiego, a pojedynek uświetnił uroczystości 65-lecia miejscowego klubu. Nasi piłkarze nie dbali jednak o humory kibiców, wygrywając aż 10-1 (7-1). Łupem bramkowym podzielili się: Bartosz Sieradzki, Maciej Kuzicki, Mateusz Kuzio (po 2), Jakub Ząbkiewicz i Sebastian Sobolak, były też 2 gole sa-

móbójcze. Dla rywali honorową bramkę z karnego zdobył Paweł Augustyn, rozgrywający pożegnane spotkanie w barwach drużyny z Długiego.

Ostatni mecz kontrolny Stal rozegrała we wtorek z Leśnikiem Baligród. Tym razem udało się strzelić o połowę mniej bramek, ale wynik 5-0 (1-0) też robi wrażenie. Prowadzenie zdobył Damian Niemczyk, a w drugiej połowie po dwa razy trafili Kuzicki i Sobolak.



Maciej Kuzicki rozstrzelał się na dobre. W meczach z Długiem i Baligrodem zdobył po dwie bramki.

Pierwszy mecz mistrzów Polski

Bez straty bramki

CIARKO PBS BANK KH SANOK – HC 46 BARDEYOV 7-0 (5-0, 2-0, 0-0)

1-0 Dziubiński – Kolusz (2), 2-0 Malasiński – Vitek – Guriczan (7), 3-0 Vitek – Krzak – Malasiński (10), 4-0 Dronia – Mermer – Milan (16), 5-0 Dronia – Vozdecky – Zapala (17), 6-0 Mermer – Rapala (23), 7-0 Vitek Malasiński – Krzak (37).

CIARKO PBS BANK KH SANOK: Odrobny – Mojzis, Dronia; Bartoś, Zapala, Vozdecky – Kotaška, Wajda; Kolusz, Dziubiński, Radwański – Guričan, Kubat; Malasiński, Krzak, Vitek – Rapala, Pocięcha; Mermer, Milan, Strzyżowski.

W pierwszym meczu kontrolnym hokeiści CIARKO PBS BANK KH SANOK wysoko pokonali I-ligowcy zespół słowacki HC 46 BARDEYOV 7-0. Mecz przyciągnął do hali ARENA SANOK blisko 2-tysięczną widownię. Rewanż w najbliższy piątek (dziś) w Bardeyovie.

Pierwszy atak (Martin Vozdecky – na zdj., Krzysztof Zapala i Peter Bartoš - 29) czarował, rozgrywał finezyjne akcje, ale bramki nie zdobył. Nikt z kibiców nie miał jednak wątpliwości, że to tylko kwestia czasu.

Trener MILAN STAŠ: – Jestem zadowolony z tego występu. Zawodnicy dużo jeździli, budowali ciekawe, kombinacyjne akcje, wykazując dużo ochoty do gry. A przecież wszyscy są po dość ciężkich treningach, prowadzonych dwa razy dziennie. Odpowiedzialnie graliśmy w defensywie, nie pozwalając rywalowi na wiele. A rywal to całkiem niezła drużyna, zeszłoroczny triumfator I ligi słowackiej. W końcu jest to farma Koszyc. Wszyscy mnie pytają, czy to są już ostateczne zestawienia piątek. Otóż w takich zestawieniach trenujemy, zawodnicy zgrywają się ze sobą, więc myślę, że podobnie będą one wyglądać w rozgrywkach. Pyta pan o Petera Bartoša? To bardzo dobry nabytek. Dziś pokazał, jak świetny ma przegląd sytuacji. Na pokazanie innych walorów przyjdzie czas.

PAWEŁ DRONIA – obrońca; Strzeliłem dwie bramki? Cieszę się, ale nie skupiam się na zdobywaniu bramek. Bardziej cieszę się, jak jest „na zero” z tyłu, a dziś tak właśnie było. Myślę, że dobrze realizowaliśmy założenia taktyczne. A przecież to dopiero drugi tydzień na lodzie. Atmosfera w zespole jest bardzo dobra. Doszło trzech zawodników, wkomponowali się już w drużynę. Uważam, że wszystko jest na dobrej drodze.

Pierwszy mecz kontrolny przed sezonem 2012/2013 i pierwsze powody do zadowolenia. Mecz mógł się podobać, a gospodarze sprawiali nie tylko dobre wrażenie, ale konstruowali całkiem ciekawe i miłe okazy. Sanoczenie pod każdym względem przewyższali rywala, już w pierwszej tercji aplikując mu pięć bramek i odbierając ochotę do walki o dobry rezultat. W akcjach ofensywnych podobał się najbardziej III atak (Malasiński, Krzak, Vitek), finezyjnie rozgrywający akcje pod bramką rywala. Starał się dorównywać mu drugi (Kolusz, Dziubiński, Radwański), dobre momenty miał też atak pierwszy (Bartosz, Zapala, Vozdecky). Kibice ocenili, że to właśnie pierwszy atak będzie śmiertelnie bronią Ciarko PBS w tym sezonie. Pochwalić można też obrońców, choć siła ognia Bardeyova nie była zbyt rażąca. Zerowe konto wystawia defensorom sanockim dobrą cenzurkę. Pewnie bronił Przemek Odrobny.

W piątek (10 bm.) w rewanżu w bramce zagra Daniel Kachniarz, trener da również szansę występu: Gruszce (nie grał wskutek przeziębienia), Ćwikle, Wiluszowi i Białemu.

Marian Struś

DeF znów najlepszy!

Pół roku po zwycięstwie w Noworocznym Turnieju Koszykówki, drużyna firmy DeF wygrała I Sanok StreetBasket Festiwal o Puchar TvBieszczady. Tym samym główne trofeum pozostało w Sanoku, choć walczyły o nie również zespoły z Przemyśla, Ustrzyk Dolnych i Rzepedzi.

Turniej na boisku przy ul. Robotniczej rozegrany został z udziałem 11 drużyn. Podzielono je na cztery grupy, jednak nieparzysta liczba zespołów sprawiła, że do ostatniej trafiły tylko dwa, grające do dwóch zwycięstw. Panika Sanok okazała się lepsza niż Poczet Królów Polskich Przemyśl, trzeci i decydujący mecz rozstrzygając dopiero po dwóch dogrywkach. Ostateczna rywalizacja drużyn z tych miast miała nastąpić w meczach o medale, bo awans wywalczyły po dwie ekipy. W pierwszym półfinale spotykały się koszykarze z Przemyśla, a w drugim – z Sanoka.

Mecze półfinałowe okazały się bardzo jednostronne, zwłaszcza pojedynek Kazanowa 40% z Dusicielami Obręczy, bardzo wysoko wygrany przez tych

Podczas imprezy nie zabrakło dodatkowych atrakcji. Najwięcej emocji dostarczył konkurs wsadów, w którym zacięty pojedynek stoczyli Kamil Suliba (Dusiele) i Jacek Łopatowski (DeF). Ostatecznie lepszy okazał się ten pierwszy, co jednak nasz zawodnik powetował sobie tytułem najlepszego gracza turnieju. Rzuty do kosza z połowy boiska najlepiej wykonywał Marcin Bednarczyk (RPL Sanok). Podobały się także pokazy akrobatyczne w wykonaniu grupy Air Born Sanok. O oprawę muzyczną zadbał kolektyw Altercase.

– Jak na pierwszą edycję wyszło chyba całkiem nieźle. Obecność drużyn z Przemyśla mocno podniosła poziom sportowy turnieju. Mam nadzieję, że Sanok StreetBasket Festiwal stanie się imprezą cykliczną. Drugą edycję


Turniej na boisku przy Robotniczej okazał się świetną promocją ulicznej koszykówki. Powtórka za rok.

pierwszych. Także DeF gładko uporządkował się z Paniką, zdobywając prawie dwa razy więcej punktów od rywali. Mecz o 3. miejsce nie został rozegrany, gdyż koszykarze Paniki, mający w nogach o jeden mecz więcej, oddali go walkowerem. W finale sanocki DeF zaskakująco gładko rozprawił się z Kazanowem, wygrywając 40-25.

 planujemy w pierwszą niedzielę sierpnia przyszłego roku. Być może zagramy już na trzech boiskach, a na konkurs wsadów uda się ściągnąć najlepszych polskich zawodników – powiedział Michał Bąk, pomysłodawca imprezy, którą organizował wraz z firmą Obsługa Medialna.pl i Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół”. **(bart)**

Jedni w dół, drudzy pod górę

Takiej liczby startów kolarskich jeszcze nie mieliśmy. I to zarówno w będącym ostatnio na fali downhillu, jak i MTB. Zjazdowcy zdominowali Puchar Burmistrza Ustrzyk Dolnych i zawody Beskidia DH, natomiast „górale” zaliczyli Maraton Mazovia, kolejne zawody Cyklokarpat i finał Pucharu Smoka.

Świetna passa kolarzy zjazdowych trwa w najlepsze. Tydzień po Pucharze Kiczery pojechali ścigać się na ustrzyckiej Lawornie, z równie dobrym skutkiem. Zwłaszcza w otwartej kategorii hardtail, którą zdominowali nie tylko liczebnie, ale i jakościowo. Nasi zawodnicy zajęli 5 czołowych lokat! Z czasem 1.47,79 wygrał Grzegorz Drożdż (SDT Syndrome Racing), a na kolejnych pozycjach uplasowali się: Dawid Rogus, Michał Drwięga, Wojciech Gaworecki i Damian Wojnarowski. Ponadto 9. Dariusz Myćka, a 10. Wojciech Smuga.

Równie dobrze było w kat. juniorów. Czołowe miejsca zajęli klubowi koledzy Drożdża – wygrał Szymon Kobylarski (1.43,96) o sekundę przed Kamilem Gładyszem, do tego 4. pozycja Brajana Suszki i 5. Grzegorza Naj-sarka. Wśród weteranów bliski powtórzenia zwycięstwa z Puław był Piotr Gembalik, jednak z czasem 1:53,80 musiał zadowolić się 2. pozycją (nieco ponad pół sekundy ustąpił reprezentantowi gospodarzy). W kat. hobby full 7. miejsce zajął Tomasz Oleksiewicz.

W tym samym czasie mistrz Polski juniorów Artur Hryszko przebywał w Ustroniu na obozie firmy Totalbikes. Zgrupowanie zakończyły finałowe zawody cyklu Beskidia DH, rozegrane na Palenicy. Nasz downhillowiec odniósł zwycięstwo w kat. pro-open. Trasę liczącą około kilometra przejechał z czasem 1.52,46 i pewną przewagą nad rywalami. Jego kuzynka Martyna Mierzwa zajęła 4. miejsce wśród kobiet. – To był świetny obóz, jeden z najlepszych, w jakich uczestniczyłem. Zwycięstwo w finale Beskidii pokazuje, że


Marek Filipczak – zmęczony, ale szczęśliwy

z moją formą jest wszystko ok, więc za miesiąc będę chciał powalczyć o podium klasyfikacji łącznej Pucharu Polski – powiedział Hryszko.

Sporo działa się też na trasach górskich. Marek Filipczak z Roweromanii, który przed dwoma laty zaliczył wyścig Świnoujście – Wołosate, zdecydował się na kolejny morderczy start. Był to Maraton Mazovia MTB, czyli 24-godzinny wyścig w Wieliszewie pod Warszawą, rozgrywany na „pełni” liczącej około 12 kilometrów. Filipczakowi udało się przejechać ją 33 razy, co w efekcie dało mu blisko 400 kilometrów i 8. lokatę w stawce ponad 30 kolarzy kategorii 30-39 lat.

– To był dużo cięższy start niż wspomniany wyścig Świnoujście – Wołosate. Po pokonaniu 80 kilometrów miałem mocny kryzys, ale udało się go pokonać ćwiczeniem mięśni w trakcie jazdy. Z wyniku jestem zadowolony, do 5. miejsca zabrakło mi tylko dwóch „okrążeń”. Za rok będę chciał powalczyć o jeszcze wyższą lokatę, bo przechodzę do kat. 40-49 lat, w której będę „młodzieniaszkiem” – żartował Filipczak.

W swoim kolejnym starcie zawodnik Roweromanii zajął 9. miejsce w kat. M2 na dystansie hobby podczas Cyklokarpat w Komańczy. Niestety, kolarzy z Sanoka było tam dosłownie jak na lekarstwo. Można odnotować jeszcze dwie lokaty na najdłuższym dystansie giga – 5. w kat M5 Jerzego Haducha (MTB MOSiR) i 8. w M4 Marka Izdebskiego (niezrzeszony).

Finał Pucharu Smoka rozegrano w Nowym Żmigrodzie. Pod nieobecność cyklistów Roweromanii startowali tylko bracia Karczyńscy z UKS MTB MOSiR. Filip pechowo przegrał walkę o zwycięstwo w kategorii 7-8 lat. Przed zawodami prowadził w klasyfikacji, jednak z minimalną przewagą nad głównym rywalem. Sytuacja była jasna – który zajmie wyższe miejsce, ten zgarnie pełną pulę. Do pewnego momentu Filip jechał na 2. pozycji, ale na jednym z podjazdów upadł i marzenia o sukcesie przysły. Ostatecznie zajął 5. lokatę, spadając na 2. miejsce w punktacji końcowej. Jego brat Oskar był 4. zarówno w ostatnim wyścigu, jak i w klasyfikacji grupy do 6 lat.

Lokaty zawodników Roweromanii w klasyfikacji Pucharu Smoka: do 6 lat – 11. Katarzyna Matyjasik, 16. Karol Buczek; 7-8 lat – 10. Emil Nawój, 13. Patryk Rogowski; 9-10 lat – 11. Dominik Buczek; 11-12 lat – 6. Przemysław Filipczak, 9. Mateusz Buczek; 13-14 lat – 8. Szymon Skiba; powyżej 16 lat kobiet – 6. Janina Nawój; 20-35 lat – 19. Krystian Nawój; 36-45 lat – 7. Marek Filipczak, 9. Krzysztof Buczek.

Bartosz Błażewicz

WYŻSZA SZKOŁA INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA
z siedzibą w Rzeszowie

KSZTAŁCIMY PRAKTYCZNIE WSiZ

II TURA REKRUTACJI www.wsiz.rzeszow.pl

LABORATORIA SPECJALISTYCZNE –

DOBRA OPINIA WŚRÓD PRACODAWCÓW –

na każdego studenta i absolwenta zarejestrowanego w Biurze Karier WSiZ przypadają średnio 2 oferty pracy.

70 laboratoriów, w tym liczne laboratoria komputerowe, badawcze i nowoczesnych technologii: laboratorium grafiki komputerowej i sztuki cyfrowej, automatyki i robotyki, finansowe, kryminalistyki czy hodowli tkanek i komórek.

Studia I i II stopnia

ADMINISTRACJA • BEZPIECZEŃSTWO WEWNĘTRZNE • DZIENNIKARSTWO I KOMUNIKACJA SPOŁECZNA • GRAFIKA KOMPUTEROWA W MEDIACH EKONOMIA • AVIATION MANAGEMENT • BIZNES MIĘDZYNARODOWY FILOLOGIA ANGIELSKA • FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ • FIZJOTERAPIA INFORMATYKA • KOSMETOLOGIA • LOGISTYKA • TURYSTYKA I REKREACJA

Dział Rekrutacji WSiZ, pok. RAB, ul. Sucharskiego 2, 35-225 Rzeszów
tel. 17 866 11 88, 17 866 11 99, rekrutacja@wsiz.rzeszow.pl